

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 177

Ł

Rok 66

Sobota, dnia 1 sierpnia 1936

Straszna katastrofa na Oksywiu

Piorun uderzył w wojskowy balon obserwacyjny!

Po przewodzie telefonicznym, łączącym stację telefoniczną z balonem, przeszły iskry elektryczne, od których zapaliła się gondola — Śmierć podchorążego Wierszully — Jedenastu żołnierzy rannych

Gdynia. (Tel. wł.) Dziś w południe pomiędzy godz. 12,30 i 13 przeszła nad Gdynią gwałtowna burza połączona z ulewą.

W czasie burzy piorun uderzył w wojskowy balon obserwacyjny, unoszący się nad Oksywiem. Jeden z pilotów obserwatorów uratował się przy pomocy spadochronu. Uratowanym jest porucznik Rybicki.

Balon obserwacyjny splonął doszczętnie. (p)

Gdynia, 30. 7. — Katastrofa balonu wydarzyła się ponad terenami, przyległymi do Oksywia. Wznosił się tam wojskowy balon obserwacyjny na uwięzi, w którego gondoli znajdował się porucznik Rybicki Franciszek i podchorąży Jerzy Wiaderny. Balon

był połączony przewodami z ruchomą stacją telefoniczną na lądzie.

Okolo godz. 12,30 nadsięgnęła nagle burza z błyskawicami i grzmotami. Burza przyszła tak nagle, że nie zdążono ściągnąć balonu i przerwać ćwiczeń. Nagle piorun uderzył w ruchomą stację telefoniczną.

Od uderzenia gromu z pośród żołnierzy, pracujących przy stacji pod kierownictwem porucznika Edwarda Wierszully, jedenastu odniosło cięższe rany oraz poparzenia. Po przewodzie telefonicznym, łączącym stację z balonem, przeszły iskry elektryczne, od których balon w powietrzu się zapalił i zaczął opadać. Widząc to dwaj piloci, znajdujący się w gondoli balonu, wyskoczyli ze spadochronami.

Porucznik Rybicki wylądował normalnie na ziemi, wychodząc z katastrofy bez szwanku. Natomiast spadający podchorąży Wiaderny, który za wcześnie otworzył spadochron, zahaczył o gondolę palącego się balonu i przyczepiony do gondoli, runął z nią

Zmiany na placówkach dyplomatycznych

Przy Watykanie, w Londynie i Brukseli

Warszawa. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek, w najbliższym czasie nastąpią zmiany na stanowiskach dyplomatycznych. Ambasador Rzeczypospolitej przy Watykanie Władysław Skrzyński przechodzi na emeryturę, na jego miejsce będzie powołany dotychczasowy wiceminister

razem na ziemię, gondola oderwała się bowiem od płonącego balonu. Upadek podchorążego był śmiertelny.

Na miejsce wypadku przybył natychmiast z pomocą wojskowy oddział sanitarny z dowódcą garnizonu gdyńskiego, komandorem Frankowskim. Rannych żołnierzy po udzieleniu im pierwszej pomocy na miejscu, odwieziono do szpitala wojskowego.

Katastrofa wydarzyła się na oczach całej Gdyni, balon bowiem widoczny był z każdego punktu w mieście. W porcie, gdzie przebieg katastrofy widziany był dokładnie, panował w tym czasie ożywiony ruch, gdyż właśnie odbywało się wyokrętowanie pasażerów ze statku „Pilsudski”. (p)

Szembek. Na miejsce wiceministra Szembeka ma być powołany albo ambasador Raczyński z Londynu, albo poseł Arciszewski z Brukseli. Gdyby przyszedł do centrali ambasador Raczyński, natenczas do Londynu poszedłby Józef Potocki z departamentu M. S. Z. (w)

Madryt całkowicie otoczony przez wojska powstańcze

Wszystkie połączenia stolicy z miastami, znajdującymi się w rękach wojsk rządowych, są przerwane

Warszawa (Tel. wł.) Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego” podaje za agencją Radio następujące oświadczenie gen. Mola:

Upadek stolicy kwestją dni

„Upadek stolicy jest już tylko kwestią czasu. Będzie on oznaczał koniec rządów frontu ludowego w Hiszpanii. Utworzymy wówczas państwo silnie uzbrojone. Jasną jest rzeczą, że będziemy współpracowali tylko z narodami, rządzonymi przez elementy równie zdrowe, jak nasze. Celem naszym jest utworzenie wielkiej dyktatury wojskowej pod znakiem republiki; walczymy o zwycięstwo tradycyjnego nacjonalizmu hiszpańskiego przeciwko duchowi międzynarodowemu Moskwy”.

Oświadczenie gen. Franco

Gen. Franco oświadczył m. in. przedstawicielowi „News Chronicle”: „Nie może być mowy o kompromisie ani o rozejmie, będę walczył aż do zajęcia stolicy i uratowania Hiszpanii od niebezpieczeństwa marksistowskiego.

„Europa czuwać winna, aby Hiszpania nie stała się drugim państwem komunistycznym na kontynencie. Pozycja strategiczna Hiszpanii umożliwiłaby propagandę czerwoną w Marokku, Algierze, Tunisie, a nawet w Ameryce. Żadne państwo europejskie nie może dopuścić do tego, aby Hiszpania dostała się pod panowanie komunistów”.

Rząd madrycki zamierza uciec do Walencji

Paryż. (ATE) Dziennik „Liberté” zamieszcza doniesienie agencji „Fournier”, według którego rząd madrycki zamierza przenieść swą siedzibę do Walencji.

Agencja donosi poza tem, że przy

dwóch zabitych wyższych oficerach wojsk rządowych podczas walk w Guadarama znaleziono dokumenty, z których wynika, że kilka państw zagranicznych udziela czynnej pomocy obecnemu rządowi madryckiemu. Radjostacja w Sewilli ogłosiła, że powstańcy zamierzają przesłać rządowi wszystkich państw europejskich, od-

bitki fotograficzne tych dokumentów, z prośbą o wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji.

Wiadomość o przybyciu gen. Franco do Sewilli potwierdza się. Przyjechał w towarzystwie dwóch generałów.

W Galicji położenie kształtuje się pomyślnie dla wojsk powstańczych. Z Pontevedra donoszą, iż gen. Molo posuwa się naprzód. Oświadczył on, że należy uzbroić się w cierpliwość i podkreślił, że za kilka dni wojska rządowe nie będą mogły stawiać dalszego oporu.

Na lotnisku w Bordeaux

Paryż. (ATE) Dzienniki donoszą, że na lotnisku w Bordeaux wylądowały 4 samoloty typu „Fokker”, należące do angielskiego towarzystwa „British Airways”. Dotychczas nie ustalono, czy celem lotu tych aparatów jest, jak twierdzą piloci angielscy, Lizbona, czy też któreś z miast hiszpańskich.

Początkowo sądzono, że powyższe samoloty miały być dostarczone rządowi madryckiemu, lecz obecnie przeważa zdanie, że lecą one do Burgos, celem oddania się do dyspozycji wodza powstańców gen. Molo. Należy nadmienić, że dyrekcja towarzystwa „British Airways” zaprzeczyła tym doniesieniom, lecz mimo to pogłoska utrzymuje się w dalszym ciągu.

Wojska rządowe odparto na całej linii

Paryż. (PAT) Radio Sewilla ogłosiło dziś w nocy komunikat, w którym zawiadamia, że wojska rządowe od-



W jeden z licznych momentów walk ulicznych w miastach Hiszpanii. Powstańcy, ostrzeliwujący rządowy samochód pancerny.

W okresie letnim orzeźwia

galaretka

Luba

Pr 6072 3-28.44-5

parto na całej linii. Wszystkie miejscowości aż po Ayamonte (prowincja Huelva) są w rękach powstańców. Zagrożona jest komunikacja pomiędzy Madrytem a Walencją, co powstrzymuje dowóz żywności do stolicy z portów wschodnich.

Łot samolotów w szyku bojowym

Perpignan. (PAT.) Wychodzący w Montpellier dziennik „Eclair” donosi, że we wtorek rano o godz. 7,20 sześć samolotów w szyku bojowym przeleciało na wysokości 1.500 m granicę hiszpańską, kierując się w stronę Barcelony. W eskadrze tej było 5 samolotów myśliwskich i 1 samolot bombardujący.

Tolosa w ręku wojsk rządowych

Hendaye. (PAT.) Miasto Tolosa, położone w południowej części prowincji Quipuzcoa, które od dwóch dni znajdowało się w rękach powstańców, zostało odebrane przez siły rządowe.

Wezwanie gen. Queipo de Llano

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Sewilli, iż gen. Queipo de Llano oznajmia przez radio, iż wojska jego zajęły miasto Sewillę i całą prowincję. — Generał zwraca się do walczących po stronie rządowej z wezwaniem do złożenia broni i przejścia na stronę wojsk powstańczych.

Lizbona. (PAT.) Według doniesień z głównej kwatery gen. Mola, Madryt jest całkowicie otoczony przez wojska powstańcze. Wszystkie połączenia stolicy hiszpańskiej z miastami, znajdującymi się jeszcze w rękach rządowych, są przerwane.

Ayamonte zajęli powstańcy

Lizbona. (PAT.) Pograniczne miasto Ayamonte zostało bez oporu zajęte przez wojska powstańcze. Deputowany hiszpański Jezus de Miguel, członek frontu ludowego, przekroczył wczoraj granicę portugalską w okolicy Badagoz.

Połączenie telefoniczne Portugalii z zagranicą, uzyskiwane dotychczas przez Madryt, zostało wczoraj wieczorem przerwane.

Nowe dymisje dyplomatów hiszpańskich

Rio de Janeiro. (PAT.) Konsul hiszpański w Rio de Janeiro podał się do dymisji.

Buenos Aires. (PAT.) Hiszpański attaché wojskowy, mjr Martos, podał się do dymisji.

Rzym. (PAT.) Ambasador hiszpański Aguirre de Carcer podał się do dymisji.

Sytuacja pod San Sebastianem

Bajonna. (PAT.) Wczoraj w okolicy San Sebastian nie doszło do żadnego starcia. Wydaje się, iż powstańcy oczekują posiłków z Pamplony, by po otrzymaniu ich, przystąpić do nowego ataku. Jednakże obrona San Sebastian w tym czasie zostaje również wzmocniona. Do wojsk rządowych przyłączyły się garnizony kilku okolicznych fortów, których stanowisko dotychczas było niezdecydowane.

Handaye. (PAT.) Szkody, wyrządzone podczas walk w San Sebastian, są bardzo poważne. W chwili obecnej w mieście panuje spokój, wojska opuściły San Sebastian. Oddziały regularne wraz z milicją ludową maszerują w kierunku prowincji środkowych.

Zestrzelenie samolotów powstańczych

Paryż. (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą, że gubernator cywilny Walencji otrzymał z Boriana wiadomość, iż 3000 ochotników utworzyło oddział milicji i stawilo się do dyspozycji rządu hiszpańskiego.

Prasa donosi z Owiado, iż miasto otoczył większy oddział pracowników młynarzy pod dowództwem socjalistycznego postać Gonzalez Wena. Z zajęciem miasta należy się liczyć niebawem. Inne doniesienia prasowe mówią o rzekomym zestrzeleniu szeregu samolotów powstańczych przez wojska rządowe. M. in. w pobliżu Malaży wojska rządowe zestrzeliły po-

dobno samolot powstańczy, który przybył z Sewilli. Pilot, krewny generała de Llaono, i obserwator ponieśli śmierć. Dwa inne samoloty powstańcze zostały zestrzelone przez samoloty hiszpańskich linii komunikacyjnych w pobliżu Madrytu. Oba samoloty rzekomo spłonęły, a piloci zginęli.

Zaprzeczenie powstańców

Gibraltar. (PAT.) Agencja Reutersa zaprzecza stanowczo jakoby hiszpańska łódź podwodna „C. 3” zbombardowana w dniu wczorajszym przez powstańców, pojawiła się ponownie na powierzchni morza. Łodzią podwodną, spostrzeżoną przez załogę dwóch barek hiszpańskich, była „C. 6”, przyczem załoga tych barek miała sposobność zupełnie dokładnie zobaczyć jej numer.

Przerwana przed kilku dniami komunikacja między Gibraltarem a Algeceras została przywrócona, przytem nad ruchem statków sprawują nadzór powstańcy.

Ludność Gibraltaru ofiarowała powstańcom dwa tysiące paczek tytoniu oraz znaczne ilości środków opatrunkowych.

Komuna rabuje i pali

Barcelona. (PAT.) Trzecia kolumna robotnicza, wysłana na pomoc Saragossie wraz z ochotniczym konwojem sanitarnym, liczy około 10 tys. ludzi pod dowództwem Perez Farras, który podczas ostatniej rewolucji bronił generalidad przed wojskiem, w następstwie czego został skazany na dożywotnie więzienie, a następnie uwolniony po ogłoszeniu amnestji.

Prezydent Companys czyni heroiczne wysiłki celem utrzymania w ryzach elementów anarchistycznych i kryminalnych. Pomimo szeregu specjalnych zarządzeń i utworzenia milicji, czuwającej nad porządkiem w mieście, wypadki podpalania i rabunków w domach prywatnych są coraz częstsze. Rabunki dokonywane są zwłaszcza w domach działaczy faszystowskich lub ich sympatyków. Spalono m. in. willę b. premiera Leroux oraz dom b. alcaida Barcelony. W dzielnicy willowej dokonywane są ciągle rewizje. Krążą pogłoski, że przy tych rewizjach odbywają się doraźne egzekucje.

Berlin i Rzym pomagają powstańcom?

Na terenie Hiszpanji współzawodniczą z jednej strony Francja i Anglja, z drugiej Niemcy i Włochy

Tanger. (PAT.) Gen. Franco oświadczył korespondentowi Reutersa: „Sprawa już nie jest obecnie hiszpańska, ale międzynarodowa. Wielka Brytania, Niemcy i Włochy powinny z sympatją spoglądać na nasze zamiary. Osobiście jestem całkowicie niezainteresowany. Jeżeli powstanie przyczyni się do zgnięcia komunizmu, będę zadowolony.”

Francjo dał wyraz swemu optymizmowi i oświadczył, że powstańcy nie odczuwają braku pieniędzy.

„Liberté” donosi z Gibraltaru, że władze angielskie wzmocniają linje fortyfikacyjne. Budowane są specjalne zasieki z drutu kolczastego. Straż graniczna została wzmocniona. Zarządzenia te zostały powzięte w obawie skupienia się licznych grup komunistycznych na granicy Gibraltaru.

Warszawa. (Tel. wł.) Doniesienia, napływające ze stolic zachodnich, stwierdzają współzawodniczo na terenie Hiszpanji z jednej strony Francji i Anglii, a z drugiej — Niemiec i Włoch.

Gen. Molo oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej, że zadaniem powstańców jest utworzenie dyktatury wojskowej pod znakiem republiki. Prasa francuska, komentując te wynurzenia, pisze, że są one bardzo bliskie rozumowaniom Hitlera i że wśród powstańców sympatje prohitlerowskie nie ulegają wątpliwości. Zresztą korespondent „Le Journal” donosi, że widział lądowanie w głównej kwatery gen. Franco 20 „Junkersów”, t. j. samolotów niemieckich i 20 „Caproni”, włoskich aparatów bombowych.

Przypominają, że Włochy zawierały w r. 1926 tajny układ z Hiszpanją, wedle którego otrzymały na Balearach, a zwłaszcza na Minorce, bazę strategiczną. Posiadała ona dla nich duże znaczenie w zachodniej części morza

Madryt. (PAT.) Rząd hiszpański rzekomo zasekwestrował majątki i sumy, złożone w bankach finansisty hiszpańskiego Juan Marcha, o którym krążą pogłoski, iż popiera finansowo powstańców.

Działalność konsulatów w Barcelonie

Barcelona. (PAT.) W ostatnich dniach ujawniała się wzmożona działalność konsulatów, celem ewakuacji obywateli obcych. Konsulat polski nawiązał kontakt z konsulem francuskim i angielskim, celem ewentualnego pomieszczenia swych obywateli na statkach tych państw. Z kilku nielicznymi wyjątkami udało się konsulatu w R. P. uzyskać zwrot samochodów, będących własnością obywateli polskich, które zarekwirowano podczas rewolucji. Konsulat, rezydencja prywatna konsula i mieszkanie personelu konsularnego, na życzenie generalidad, zostały oznaczone specjalnie tak

Z ostatniej chwili

Zwycięstwa wojsk powstańczych

Garnizon w Walencji opuścił szeregi rządowe - Zacięte walki w Ferrol — Zestrzelenie samolotu rządowego — Krążownik „Libertas” po stronie powstańczej

Paryż. (Tel. wł.) Z Hendaye donoszą w czwartek rano:

Radjostacja w Burgos ogłosiła komunikat, według którego przywrócony został na terenie opanowanym przez powstańców całkowicie ruch kolejowy.

Oddziały gen. Mola zdążają na zachód i wschód od Sierra Guadarama w kierunku stolicy hiszpańskiej. Oddziały karlistów po drodze rozbiły milicję i wojska regularne marksistów pomiędzy Irun i San Sebastian.

W prowincji Almeria pomiędzy Kartageną i Malagą wojska powstańcze zdołały częściowo złamać opór oddziałów rządowych, których ostateczne załamanie oczekiwane jest każdej chwili. Stacja radiowa w Sewilli doniosła w czwartek, w godzinach rannych, że wojska gen. Mola zdołały ostatecznie uniemożliwić stolicy dostarczenie wody do picia, itp.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z

na wypadek rabunku, jak i w wypadku wznowienia walki na ulicach Barcelony, z czym opinia publiczna się liczy, zwłaszcza na wypadek zwycięstwa wojsk powstańczych w prowincjach aragońskiej i andaluzyjskiej.

Barcelona. (PAT.) W klinice San Andrea dla umysłowo chorych wykryto szereg osób prywatnych i oficerów, porozmieszczanych w celach i podających się za umysłowo chorych. Klinikę zamieniono na szpital, aresztując personel.

Uciekinierzy z Madrytu

London. (PAT.) Admiralicja otrzymała depezę z pokładu krążownika „Repulse” o przybyciu okrętu do Marsylii z uchodźcami z Hiszpanji.

Na pokładzie krążownika znajduje się 130 Anglików, 100 Niemców, 80 Francuzów i 35 Amerykanów.

W Madrycie pozostało jeszcze wielu Anglików, którzy postanowili czekać na dalszy rozwój wypadków.

Lizbony, według nadeszłych tam wiadomości, garnizon Walencji przyłączył się do wojsk powstańczych i w telegramie do generała Franco poddał się pod jego rozkazy. Dalej donoszą, że w środę i w nocy na czwartek toczyły się walki bardzo zacięte w mieście Ferrol, w miejscowości, położonej w południowo-zachodniej części Hiszpanji. Zabitych zostało 95 osób, a wielu jest rannych. Miasto znalazło się w rękach wojsk powstańczych.

Według doniesień stacji radiowej portugalskiej, zestrzelony został w środę wieczorem w górach Guadarama 3-motorowy samolot rządowy. Podobno samolot ten jest pochodzenia sowieckiego.

Według doniesienia rządu wojskowego, potwierdza się wiadomość, że krążownik „Libertas” poddał się grupie wojskowej kolo miejscowości Ferrol.

Śródziemnego. W r. 1928 uzyskały współuczestnictwo w administracji Tangeru. Pozytyje te jednak Włochy utraciły w r. 1931, kiedy w Hiszpanji doszli do władzy lewicowcy. (w)

Paryż. (Tel. wł.) Prasa narodowa, omawiając zagadkowe postępowanie gabinetu Bluma w stosunku do Hiszpanji, wyraża wątpliwości, czy rząd „Frontu Ludowego” zachowuje rzeczywistość — jak twierdzi — neutralność wobec wypadków wewnętrznych w Hiszpanji. Prasa stwierdza, że przed 22 laty podobny niemal precedens spowodował straszną w swych skutkach wojnę, w której zginęło 10 milionów ludzi.

Blum zaprzecza

Paryż. (PAT.) Komisja spraw zagranicznych senatu odbyła wczoraj pod przewodnictwem Henri Beranger posiedzenie, w którym wzięli udział premier Blum i min. spraw zagranicznych Delbos. Odpowiadając na zapytania senatorów, premier Blum i min. Delbos kategorycznie oświadczyli, iż rząd stanowczo zaprzecza wszelkim pogłoskom o rzekomym dostawach dla rządu hiszpańskiego samolotów i materiału wojennego.

1500 kg złota do Paryża

Paryż. (PAT.) Wczoraj popoł. wylądował na lotnisku Le Bourget samolot hiszpański, pilotowany przez lotnika Contorio. Samolot ten wystartował z Madrytu wczoraj rano, zabierając 1500 kg złota.

Podróż francuskiego komunisty po Hiszpanji

Paryż. (PAT.) Francuski deputowany komunistyczny Vaillant Couturier, który od 6 dni znajdował się w Hiszpanji, wczoraj rano powrócił do Francji. Na drodze pomiędzy San Sebastian a granicą, samochód jego do-

stał się w ogień karabinów maszynowych powstańców, którzy wyparli z San Sebastian, ukryli się w górach. Szofer został ranny w nogę.

Interwencja min. spraw zagr. Portugalii w Londynie

Paryż. (PAT.) W związku z niespodziewanym przybyciem portugalskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu, korespondent, „Echo de Paris” donosi, iż minister przyjechał specjalnie, aby wyjaśnić rządowi angielskiemu, że w interesach jego kraju nie leży bynajmniej zwycięstwo, „czerwonej junty” w Hiszpanji. Minister portugalski pragnie się naradzić z rządem angielskim nad sposobami obrony Portugalii przed czerwonym niebezpieczeństwem.

Zmiany w rządzie angielskim

London. (PAT.) Oficjalnie oznajmiono o pewnych zmianach na stanowiskach członków rządu. Zmiany te dotyczą głównie podsekretarzy stanu. Ramebotham, podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa został mianowany ministrem emerytur, lord Plymouth, podsekretarz stanu w ministerstwie kolonii został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych na miejsce lorda Stanhope, niedawno mianowanego ministrem robót publicznych. Lord de La Warr, podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty został przeniesiony na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie kolonii. Lord Eversham mianowany jest podsekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa.

Zmiany te nastąpią w początkach września. Nie stanowią one żadnej zmiany równowagi stronictw w łonie rządu.



Kiszkurno — Polska, który ostatnio zdobył w Berlinie mistrzostwa świata w strzelaniu do rzutków (golębi).

plotki stołeczne

30 lipca

Wyjechała do Berlina nasza drużyna olimpijska. Przeszło 150 osób. Znawcy wyrażają opinię, że możemy liczyć na sukcesy, wiążąc je z nazwiskami Walasiewiczówny, Wajsówny, Vereya, Nojiego, Kucharskiego i in. Daj Boże!

Warto przypomnieć, że po raz pierwszy w Berlinie rozbrzmiały fanfary hymnem polskim dzięki Żwirce i Wigurze. Przed czterema laty na Challengu Żwirko pokonał Posta i zdobył palmę pierwszeństwa.

Jeżeli teraz podniósłaby się flaga polska na maszcie olimpijskim, byłoby to nasz duży sukces. Pono zadatki są, chodzi o to, czy będzie i przysłowiowy lut szczęścia...

*

Sprawozdania, nadchodzące z olimpiady tanecznej, brzmią dla nas optymistycznie. Pono dotychczasowe wystawy polskie wyszły obronną ręką. Parnell ze swoim zespołem, który miał już wielki sukces w Paryżu, podbił publiczność. A potem Ziuta Buczyńska.

Przed wyjazdem Parnell zapowiedział się w operze. Pierwotnie zapowiedziano tylko dwa wieczory, ale powodzenie miało tak wielkie, że urządzono cztery i sala była przepelniona. Najsilniejszym czynnikiem, który podbił publiczność, była żywiołowość temperamentu. Takie „wesele łożnicze” czy też transpozycja taneczna pieśni ludowej „Umarł Maciek, umarł i leży na desce” — były w Warszawie witane owacyjnie. Musiały one również podbić i obcych, o ile tylko udostępniłno zrozumienie naszego folkloru.

*

Wydarzenia w Hiszpanji są śledzone w stolicy z nieustannym zainteresowaniem. Bardzo dobrze rozumiemy rozgrywkę pomiędzy dwoma systemami, toczącą się na nieszczęsnym półwyspie. Brakuje nam odczucia bezpośredniości tych wydarzeń. Warszawa jest zdaleko od Barcelony czy San Sebastian. A pogranicze hiszpańskie znamy tylko dzięki naszym okrętom, które do nich zawijały.

W fatalnym położeniu znajduje się poselstwo hiszpańskie. W gruncie rzeczy pozbawione jest bezpośredniego połączenia, ale nigdy nie znajduje się w takiej pozycji, jak inne placówki, które muszą się wypowiadać za tą czy inną stronę.

Tego dylematu na szczęście nie potrzebują rozwiązywać, chociaż pracownicy poselstwa posiadają inne kłopoty. Np. obowiązuje u nich rozporządzenie, zabraniające posiadać więcej, niż 700 pesetów w kasie. Wypada mniej więcej 500 zł. Było to znośne w czasach normalnych. Lecz teraz? Pierwszy nadchodzi, a kto pensje wypłaci?...

Do tego przybywa kłopot osobisty. Chargé d'affaires wysłał niedawno swoją małżonkę z dwiema córeczkami do Hiszpanji na wakacje. Tak się zdarzyło, że akurat w tym dniu, kiedy wybuchło powstanie, miały przekroczyć granicę pod San Sebastian. Kamień w wodę, żadnych wieści o rodzinie, która, wnioskuje z doniesień oficjalnych, musiała się znaleźć w ogniu walki.

Tylko jest jedno. Wszystkie donie-

sienia zagraniczne o rewolucji i walkach domowych są nieco przekolorowane. Piszący te słowa miał smutną sposobność przeżycia dwu wojen domowych i z praktyki wie, jak wygląda rzeczywistość, a jak ją przedstawiali

opowiesci najbardziej i najlepiej poinformowanych. Ale licho nie śpi i często nawiedza tych, którzy nieraz są najmniej winni, a najmniej się tego spodziewają.

WARSZAWIANIN

Kpt. Peterek i Meissner minęli Poznań

Awjonetka „RWD 13” z Warszawy miała do godz. 12 w pol. 3500 km lotu

Poznań, 30 lipca
Dziś, w czwartek, o godz. 11,30 na lotnisku w Ławicy zatrzymała się na przeciąg 20 minut — celem zaopatrzenia się w benzynę i zabrania papierów — polska awjonetka RWD 13 z Aeroklubu Warszawskiego, biorąca udział w olimpijskim zlocie gwiazdzistym do Berlina.

Awjonetkę pilotują kpt. Peterek i por. Bogdan Wrzeszczak. Jako pasażer leci mec. Jerzy Tereszczenko.

Awjonetka kpt. Peterka z chwilą wylądowania w Poznaniu miała za sobą 3500 km lotu nad Polską. Z Po-

znania poleciała do Drezna i według regulaminu złotowego wylądować ma dziś w Berlinie pomiędzy godz. 14 i 16.

O godz. 12,30 na lotnisku wojskowym wylądowała awjonetka lwowska, pilotowana przez kpt. Meissnera. Towarzyszą mu lekarz wojskowy mjr dr. Michalik i technik p. Tyrata. Awjonetka, która do Poznania przybyła z Bydgoszczy i ma za sobą około 3 tys. km lotu, wystartowała o godz. 13,15 wprost do Berlina.

Dotychczas nie wylądowały jeszcze w Poznaniu awjonetka Aeroklubu Wileńskiego. (ks)

Nowe aresztowania wśród b. ONR-owców

Warszawa. (Tel. wł.). — Władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań wśród b. członków Obozu Narodowo Radykalnego. M. in. zatrzymano studentkę prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Irenę Pietrzykowską (Szopena 14). (i)

Za Żydówkę — Niemka

Chorzów (PAT) W dniu 27 bm. w godzinach popołudniowych polski Urząd Celny w Bytomiu zatrzymał na przejściu granicznym 18-letnią Hildęgardę Dragon, która usiłowała wywieźć z Polski do Niemiec czek na większą kwotę pieniędzy. H. Dragon odstawiona została do dyspozycji sędziego śledczego w Chorzowie.

Grünbaum znowu w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj przybył do Warszawy głośny przywódca żydowski b. poseł na sejm polski ten sam — który w Sejmie Ustawodawczym krzyczał pod adresem po-

słów narodowych: „Straciliście Wilno!”, obecnie członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie Izaak Grynbaum. P. Grynbaum odbędzie szereg narad z przedstawicielami organizacji sjonistycznych a w niedziele wygłosi odezwy o sytuacji politycznej żydostwa.

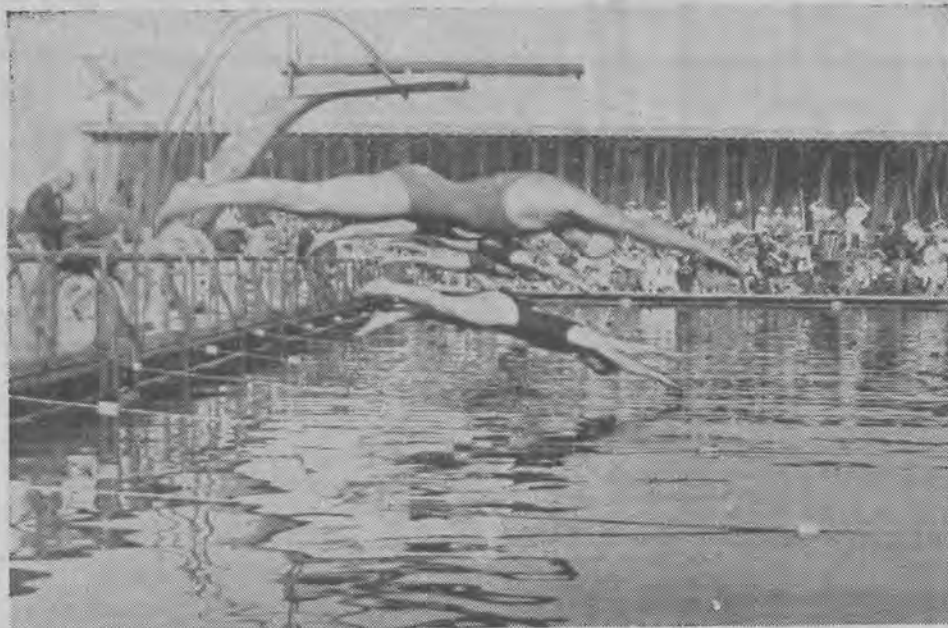
Zastrzelił żonę...

Warszawa (Tel. wł.) Na przystanku kolejowym w Milanówku, w ubikacji kolejowej, niejaki Jan Olasek (wieś Budy Lubeł gm. Kawki), wystrzelał z rewolweru, zastrzelił żonę swą, 31-letnią Marję.

Zabójcę aresztowano. Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia motywów zbrodni.

Nowa odznaka w wojsku

Warszawa. (Tel. wł.). Władze wojskowe projektują wprowadzenie specjalnych odznak na mundurach, odróżniających poszczególne pułki pomiędzy sobą. Nowe odznaki mają być wprowadzone już w czasie najbliższym.



XV pływackie mistrzostwa polskie w Ciechocinku-Ciepliej. Start do eliminacyjnych zawodów przedolimpijskich na wielkim basenie kąpielowym.

Co mówią o tem prawnicy?

Podatki senatora Heimana

Łódź, 30 lipca
Wobec olbrzymiego zainteresowania najszerzych warstw ludności łódzkiej sprawą podatkową senatora Heimana przytaczamy poniżej dosłowny tekst rozporządzenia ministerstwa skarbu, zawartego w art. 41 statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, zawierający dokładne określenie przywilejów fiskalnych, przyznanych kuponom procentowym listów zastawnych tego towarzystwa:

„Posiadacze kuponów od listów zastawnych Towarzystwa wolni są od wszelkich z ich tytułów opłat. Przypadające od tych kuponów podatki opłaca Towarzystwo na rachunek dłużników.”
Opierając się na tym przepisie, po-

siadającym niewątpliwie moc prawną, sen. Heiman nie zgłaszał do opodatkowania dochodu, osiąganego z realizacji kuponów od posiadanych listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego. Obecnie władze skarbowe uznały takie postępowanie za przestępstwo i wymierzyły sen. Heimanowi grzywnę w wysokości dziesięciokrotnej sumy podatku, jaki musiałby być zapłacić, gdyby należycie dochód z kuponów zgłaszał do opodatkowania. Grzywna ta wynosi 420.000 złotych. Sen. Heiman zaskarżył orzeczenie władzy skarbowej do sądu okręgowego w Łodzi. Rozprawa odbędzie się we wrześniu.

Opinie prawników, specjalistów w sprawach skarbowych i hipotecznych,

Nowy olbrzym

London (ATE) Prasa donosi, że nowy parowiec transoceaniczny Cunard Line będzie o 2 tys. tonn większy od parowca „Queen Mary”.

Koszty budowy wyniosą 5,5 milj. funtów szterlingów. Budowa potrwa około 15 miesięcy. Parowiec zostanie spuszczonej na wodę na jesieni w przyszłym roku.

Ulotki o końcu świata

Sieradz, 30. 7. — Wielką sensację a zarazem i śmiech wzbudziły rozrzucone po mieście ulotki o końcu świata za 6 tygodni, wydane przez dziennik „Dzień dobry”, oczywiście dla reklamy.

Czy to pismo liczy na naiwność ludzi i jako takich chce pozyskać dla siebie? Czy to nie szaleństwo próbować ludzi brać na podobny kawał, by tylko weisnąć im w ręce to pismo?

Ale pomysł prawdziwie żydowski!

Siewcy komunizmu

Warszawa. („ECHO”). W Związku Wolnomyślicieli dali się zaobserwować ostatnio bardzo silne tarcia. Grupy środowiskowe Toruń i Katowice przygotowały już nawet rozłam. „Opozycjonści” wydawali w Toruniu własne pi. no wolnomyślicielskie „Pionier”, prowadził je p. Sławomir Jeske. Na ostatnim jednak zjeździe tarcia zostały zażegnane i obecnie związek podjął bardzo energiczną akcję propagandową w kraju. Do wszystkich placówek organizacyjnych rozesłano po kilka kilogramów odezw, pism i bibuły propagandowej celem bezpłatnego rozdania w terenie.

Również rozszerza i rozbudowuje związek prasę. W tej chwili posiadają już wolnomyśliciele cztery oficjalne swe organy, a to „Wolnomyśliciel Polski”, „Przyszłość to my”, „Błyski” i „Pionier”, nie licząc prasy sprzyjającej temu ruchowi.

Według informacji Ag. „Echo”, w zarządzie głównym Zw. Wolnomyślicieli dyskutowana jest nawet sprawa powołania do życia własnego dziennika.

Na uboczu

Zbawcy Ojczyzny

Na marginesie pobytu p. premiera Składkowskiego w Kaliszu, zamieściło „Echo Kaliskie” — aktualną migawkę, w której autor z rozbijającą naiwnością zadaje takie pytanie:

„Skąd się wzięło tylu zbawców Ojczyzny? Dlaczego ci ludzie uważają szefa rządu za takiego, co nie wie sam, co robi?”

Na to pytanie redaktor „Echa” daje odpowiedź, że tym zbawcom ojczyzny chodzi — o posadę czyli koryto.

Na drugie pytanie zauważa, iż „p. premier jest istotnie pobłażliwy, tolerując wiele miernot i pozwalając im na dostęp do siebie”.

I to tak piszą przyjaciele p. Sławoj-Składkowskiego. — Musimy im wierzyć.

Od siebie tylko dodajemy, iż narodowcy nie udają się o posady do p. Składkowskiego, ani też nie należą do jego otoczenia „miernot”.

Nikt ze złośliwych nie potrafiłby wymyśleć lepszego samobiczowania nad to, które wykonało na sobie i swoich przyjaciół „Echo Kaliskie”.

są naogół zgodne co do tego, że stanowisko sen. Heimana nie jest słuszne. Jeden z łódzkich prawników, uchodzący za znawcę tego rodzaju spraw, wyraził następującą opinię:

„Uzupełnieniem powyższego przepisu, zawartego w statucie Towarzystwa Kredytowego Polskiego Przemysłu, jest pouczenie, wydrukowane na listach zastawnych. Brzmi ono, jak następuje:

„Wszelkie, obowiązujące obecnie i mogące być ustanowione przez Rzeczpospolitą Polską podatki i opłaty od kuponów do niniejszego Listu Zastawnego, ponosi Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego.”

To pouczenie wyjaśnia wszystko i

jest tak jasne, że absolutnie żadnych nieporozumień być nie może.

Towarzystwo może opłacać wszelkie opłaty i podatki, nałożone na kupony, gdyż takie opłaty mogą być ustanawiane tylko w kwotach ryczałtowych, przypadających od jednego kuponu. Naprzykład mogłaby być ustanowiona opłata lub podatek, wynoszący 50 groszy od każdego kuponu. Taką opłatę musiałoby zapłacić Towarzystwo, gdyż tylko Towarzystwo wie, ile listów zastawnych jest w obiegu, a więc, ile kuponów przypada do zapłaty każdego roku, względnie każdego półrocza. Zresztą ściąganie takiej opłaty od poszczególnych właścicieli listów zastawnych byłoby niemożliwe, gdyż nikt ich nie zna, ponieważ list zastawny jest papierem giełdowym, wędrującym z rąk do rąk. Można by poprawda taką opłatę ściągać przy inkasowaniu kuponów, ale to byłaby także trudna sprawa, gdyż żadna instytucja finansowa nie chciałaby się podjąć wypłaty kuponów, gdyby łączył się z tem obowiązek pobierania jakichś opłat na rzecz skarbu państwa. Wszelkie kupony byłyby wtedy płatne tylko w kasie Towarzystwa, a to byłoby bardzo uciążliwe dla posiadaczy listów zastawnych, mieszkających na prowincji, lub nawet zagranicą.

Natomiast Towarzystwo nie może w żadnym wypadku opłacać podatku dochodowego za właścicieli listów zastawnych, bo przecież nie zna tych właścicieli i nie może w żaden sposób wiedzieć, ile który z nich posiada listów zastawnych i ile corocznie inkasuje kuponów.

Gdyby więc stanowisko sen. Heimana miało być słuszne, musiałby istnieć przepis tej treści:

„Dochód z kuponów od listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego nie podlega żadnemu opodatkowaniu.”

Gdyby taki przepis istniał, mógłby p. Heiman nie zgłaszać sum, zainkasowanych za kupony od swoich listów zastawnych, do opodatkowania. Ale takiego przepisu niema i wogóle być nie może. Istnieje bowiem zasada naczelna, że wszelki dochód obywatela podlega opodatkowaniu podatkiem dochodowym, czy to będzie dochód z pracy ręcznej, lub umysłowej, czy z emerytury, czy z renty, czy z darowizny, czy z procentów od kapitałów, czy z dochodów z posiadanego przedsiębiorstwa przemysłowego, lub handlowego.

Gdyby listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego miały ten przywilej, że nie opłacałoby się podatku dochodowego od procentów, które przynoszą, to każdy obywatel, chcąc uwolnić się od podatku dochodowego, lokowałby swoje oszczędności w tych listach. Istniały już papiery, wyposażone w ten przywilej, ale to były papiery imienne, i tylko ten ich posiadacz mógł korzystać z wolności podatkowej, którego nazwisko figurowało na takim papierze.

Krótko mówiąc: przepis, zawarty w statucie Tow. Kred. Przem. Polskiego, mówi tylko o opłatach lub podatkach od kuponów, ale nie wspomina nic o podatku od dochodu posiadacza listów zastawnych. Senator Heiman

nie został ukarany za to, że nie zapłacił podatku od kuponów, gdyż w chwili obecnej nie mamy w Polsce żadnego podatku ani żadnej opłaty, obciążającej kupony, lecz sporządzono mu protokół karny za to, że procentów, jakie inkasował na podstawie kuponów, wolnych od wszelkich podatków i opłat, nie uwzględnił przy obliczaniu swego ogólnego dochodu i nie wykazał ich w deklaracji podatkowej.

Sen. Heiman twierdzi wprawdzie, że tych procentów nie ukrywał, gdyż wpisywał je sumiennie do swoich ksiąg. To niema jednak żadnego znaczenia. W absolutnym porządku byłby, gdyby przynajmniej wzmiankował o nich w deklaracji podatkowej, nadmienając przytem, że, jego zdaniem, nie podlegają one wliczeniu do ogólnej sumy dochodu. Tak czynili ongiś właściciele imiennych akcji Banku Polskiego. Zeznawali oni dochód w następujący sposób:

„Dochód mój za rok ubiegły ze wszystkich źródeł dochodowych wyniósł np. 20.000 złotych, a oprócz tego miałem np. 2.000 złotych dochodu od kuponów akcji Banku Polskiego, która to suma jednak opodatkowaniu nie podlega na podstawie takiego a takiego rozporządzenia.”

Gdyby p. Heiman był składał takie zeznania podatkowe, a władza skarbo-wa uznała je za będące w porządku, nie mogłaby teraz karać go grzywną. Ale p. Heiman o dochodzie z kuponów w swoich zeznaniach podatkowych wogóle ani słowem nie wspominał, stąd podniesiono zarzut, że dochód ten ukrywał i stąd grzywna.



P 5753-30.14

handel futrami (3), meble (1), składy skór (5), ubrania gotowe (6), skup drobiu (2), stragany rybne (2), obuwie gotowe (11). W tych działach i jakość i cenę dyktują Żydzi. W innych branżach względnie lepiej, ale wystarczająco źle.

Realności, zwłaszcza w centrum, w ręku żydowskim. W rynku i najbliższej okolicy naliczyłem zaledwie 10 kamienic polskich.

Monopol spirytusowy w rękach Żyda (centrala w Tarnowie), hurtownia tytoniowa również. Wydzierżawiła ją Ickowi wdowa po profesorze gimnazjalnym, p. Gawrysiowa. Götza okoliczkiego reprezentuje „nasz”, p. Mahler, a księcia Sanguszkę (piwo tarnowskie) p. Stieglitz, tej samej wiary. Z szlachtą polską, polski Żyd...

Biedna ta Dębica razem z całą środkową Galicją. Kapitalizm żydowski kosztem ludu polskiego się tuczy, porasta w sadło, a nasi panowie z przyzwyczajenia dalej tkwią w B. B. W. Z. (Bezpartyjny Blok Współpracy z Żydami). „Wrogowie” krwiopicjów, uczniowie Marksa, wsadzają robotnika na żydowski okręt „Frontu Ludowego” i sterują w kierunku Moskwy, a ludowej tej gorszej sorty tumanili i tumania chłopca, karmiąc go klasowym obrokiem. Więc ciężki tu jest teren.

Na szczęście zaczął się już zwrot ku idei narodowej. Promieniuje ruch z Pilzna, gdzie działa niemordowany sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego, p. Szczeklik. Powstało 12 placówek w powiecie ropczyckim: najsilniejsza w Pilźnie, najmłodsza w Dębicy. Początek zrobiony. Dalej Młodzi do ataku na żydo-komunę, śmiało do walki o Polskę Narodową!

T. K.

Giełdy zbożowe Poznań

Poznań 30. 7. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań. ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDBARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owoce 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Zyto nowe, zdrowe, suche	12.50—12.75
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposob. spokojne	18.75—19.00
Jęczmień jary nowy	14.75—15.50
Usposobienie spokojne.	
M a k a	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21.50—21.75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21.00—21.25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20.00—20.50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14.75—15.75
żytnia posł. pon. 65% wł. w.	13.25—14.25
Usposobienie spokojne.	
pszenica gat. I wyc. 0-20% wł. w.	31.50—33.25
pszenica gat. IA 0-45% wł. w.	30.75—31.25
pszenica gat. IB 0-55% wł. w.	29.75—30.25
pszenica gat. IC 0-60% wł. w.	29.25—29.75
pszenica gat. ID 0-65% wł. w.	28.25—28.75
pszenica gat. IIA 20-55% wł. w.	27.50—28.00
pszenica gat. IIB 20-65% wł. w.	27.00—27.50
pszenica gat. IID 45-65% wł. w.	24.50—25.00
pszenica gat. IIF 55-65% wł. w.	20.25—20.75
pszenica gat. IIG 60-65% wł. w.	18.75—19.25
pszenica gat. IIIA 60-70% wł. w.	16.75—17.25
pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w.	14.75—15.25
Usposobienie spokojne.	
Otreby żytnie stand.	9.00—9.50
Otreby pszenne grube stand.	9.00—9.50
Otreby pszenne średni stand.	8.00—8.75
Otreby jęczmień	9.50—10.75
Rzepak zimowy	29.50—30.50
Łubin niebieski	12.75—13.25
Łubin złoty	15.75—16.25
Inkarnatka	25.00—30.00
Makuch lśniący w taflach	15.25—15.50
Makuch rzepak w taflach	12.75—13.00
Słoma pszenna luzem	1.40—1.65
„ pszenna prasowana	1.90—2.15
„ żytnia luzem	1.50—1.75
„ żytnia prasowana	2.25—2.50
„ owsiana luzem	1.75—2.00
„ owsiana prasowana	2.25—2.50
„ jęczmieńna luzem	1.40—1.65
„ jęczmieńna prasowana	1.90—2.15
Siano zwykłe luzem	4.25—4.75
„ zwykłe prasowane	4.75—5.25
„ nadnoteckie luzem	5.25—5.75
„ nadnoteckie prasowane	6.25—6.75
Ogólne usposobienie spokojne.	
Ogólny obrót 2856,8 tonn, w tem żyta 1278 tonn, pszenicy 334,5 tonn, jęczmienia 305 tonn, owoce 45 tonn.	

Z przechadzek „Oređownika“ po miastach polskich

Żydzi nad Wisłoką

Zatrważająca statystyka z Dębicy — Złe przykłady — Polacy cierpią głód, a Żydzi porastają w sadło — Do ataku!

Dębica, w lipcu.

Ważna stacja węzłowa, między Tarnowem a Rzeszowem położona, Dębica liczy około 11 tysięcy mieszkańców, a w tem 3 tysiące Żydów, czyli około 30 procent.

Ale udział tej mniejszości w życiu gospodarczym miasta jest przytłaczający i wpływy jej na wszystkie dziedziny życia społecznego nieproporcjonalnie duże. Większe one są, niżby to wypadało z rzeczywistej siły „wyznania handlowego”.

Podam trochę liczb statystycznych, a zacznę od „śmietanki”. Na 3 sędziów 1 Żyd, na 6 lekarzy 2, na 3 dentyistów też 2, na 10 adwokatów 7. A mimo to Polak, dr. Sado, procent (70) narodu wybranego w palestrze uważa za mały i dlatego przyjął do swej kancelarii dependenta Żyda, p. Tewela.

Przemysł reprezentują: tartak hr. Raczyńskiego, Państwowa Przetwórnia Mięsa, 3 młyny, a w tem 1 żydowski, cegielnia polska i 3 żydowskie fabryki wody sodowej. Co do młynów, to jeden polski dysze, drugi prawie nie dysze, ale zato trzeci żydowski w ciągłym ruchu, a czwarty poza Dębicą w Rzemieniu, doskonale robi interes. Właścicielem jego Polak, szlachcic, ziemianin, p. Szaszkiewicz, a dzierżawcą — Żyd. Aby zaś machabejskim młynem nie brakło zboża, o to troskliwie dbają znowu okoliczni ziemianie, a nawet SS. Miłosierdzia z Dębicy. Miłosierdzie dziwnie ulokowane.

Rzemiosło w niektórych działach silnie zażydzone. Nie znajdziesz w Dębicy zegarmistrza Polaka (5 Żydów), ani szklarza (5 Żydów), ani czapnika (6 Żydów), w blacharstwie na 7 Żydów 6, na 5 kuźnierzy 3 Żydów, na 8 piekarzy 5 Żydów, na 18 rzeźników 9 Żydów. O ile chodzi o mięso wołowe lub cielęcine, to ludność chrześcijańska niemal w całości skazana na konsumpcję — z uboju rytualnego. W innych rzemiosłach stan posiadania polski, silniejszy. To dziwne, że nawet w ślusarstwie mniejszość jest reprezentowana; na 6 pracowni 2 żydowskie. Z tych dwu, jeden Żyd ślusarz skupuje od Dyrekcji Kolejowej stare żelazo i akurat on właśnie otrzymuje roboty od P. K. P. (zamówienie wykonane na wiosnę b. r.).

W handlu Żydzi najsilniejsi. Jest jedna hurtownia polska materiałów budowlanych i nawozów sztucznych, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Zniwo”. Istnieje od r. 1914, posiada własny gmach w centrum miasta i wyka-

zuje obrót roczny około 500 tysięcy zł. Ale w dziale kolonialnym — niestety — tak ona jak i składnica posługują się częściowo pośrednictwem żydowskim. Zasobne finansowo są nato-

miast hurtownie mniejszości. Jest ich 4.

Zupełnym monopolem narodu wybranego są towary białe (30 sklepów), drzewo budowlane (7 składów),

70.577 zł na samolot „Chrobry“

Do dziś, 30 b. m., złożono na samolot „Chrobry“ 70 577 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Koło Stronnictwa Narodowego, Jasionna przy Wronkach	3,50	tość dozbroszeniowa armii polskiej w każdej dziedzinie broni	17,—
Ku uczczeniu pamięci ś. p. Tere-sy Kowalskiej	5,—	Zebrań w agenturze naszych wydawnictw u p. Niedzielskiego w Czarnkowie: Maniszewski 1,—, Wachowiak 0,50, Wieruchowski 1,—, Surma 1,—, Józef Nowak 0,50, Wł. Ziętkowski 2,—, Antoni Lesiński 2,—, Cichoński 0,50, Draeger 0,50, Marjan Włodarczyk 1,—, razem	10,—
Liburski	5,—		
N. N.	2,—		
Wśród kolegów III. Baterji 7 d. a. pl. z rocznika 1913 odchodzącego do rezerwy zebrał Tadeusz Górny i Ignacy Majda na samolot „Chrobry”, doceniając war-			

W walce z komunizmem wyjdziemy zwycięsko!

Imponujące zebranie Stronnictwa Narodowego w Ożarowie

Wieluń, 30. 7. — W ostatnich tygodniach Stronnictwo Narodowe w Wieluniu zorganizowało w powiecie wieluńskim szereg zebrań pod hasłem „precz z komuną”, na których gromadziły się liczne rzesze ludu wiejskiego.

Między innymi taki wiec odbył się w dniu 26 lipca we wsi Ożarów. Pomimo ulewnej deszczu na zebranie przybyła cała ludność Ożarowa oraz z okolicznych wsi. Zebranie zagał kierownik miejscowego koła Str. Nar., p. Stefan Majtyka, udzielając głosu p. Mieczysławowi Jędrzejakowi z Częstochowy, który w treścowych słowach przedstawił zbrodniczą działalność żydo-komuny w Polsce, która swą agitaacją prowadzi chłopca do zguby. Następnie p. Jędrzejak przedstawił zebra-nym wypadki w Hiszpanji, zaznaczając, że w Polsce w walce z komuną musi odnieść i odnieść zwycięstwo Obóz Narodowy. Przemówienie p. Jędrzejaka zostało nagrodzone burzą oklasków.

Jako drugi przemawiał p. Rabięga, kierownik placówki Str. Nar. w Kadłubie, poczem uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 26 lipca

na wielkim wiecu, urządzonym przez Str. Nar. w Ożarowie, pod hasłem „precz z komuną”, uchwalają: Wobec wzmoczonej akcji komunizmu w Polsce, czego dowody mamy w wypadkach krakowskich, we Lwowie, Częstochowie i szeregu innych miejscowościach, gdzie przewód sądowy stwierdził, że całą akcją kierowali komuniści i to przeważnie Żydzi.

Postanawiamy, my chłopcy z kresów zachodnich Polski, stać twardo na straży idei narodowej i wszelkie zakusy ze strony komunizmu na całość Polski, występującego pod nowym szyldem tak zwanego „frontu ludowego”, odeprzemy.

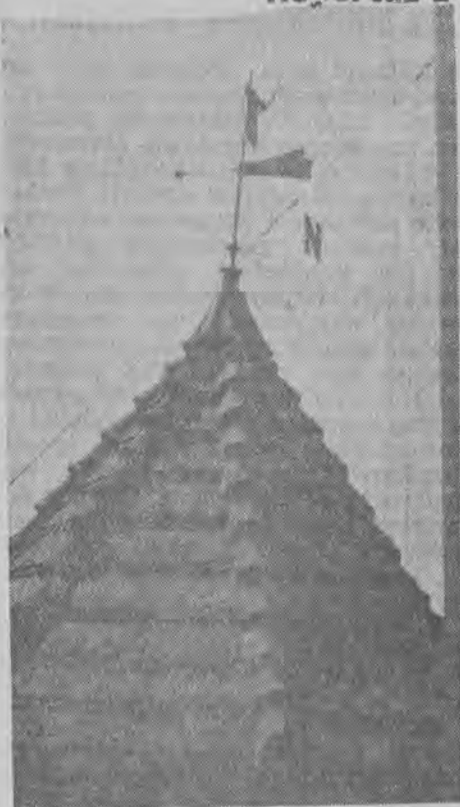
Ślubujemy stać twardo pod sztandarem narodowym, który posiadając wielką i żywą ideę, zwycięstwo w Polsce odnieść musi. Tak nam dopomóż Bóg!”

Rezolucję przyjęto huraganowemi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych” i „Rotę”. Po skończonym zebraniu wznoszono okrzyki na cześć Wielkiej Polski Narodowej, Armji Narodowej i wodza Narodu Polskiego, Romana Dmowskiego.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską”

Noś parasol przy... pogodzie

Reportaż z Miejskiej Stacji Meteorologicznej w Łodzi



Łódź, w lipcu.

Jaka będzie pogoda? Takie pytanie często zadają sobie Czytelnicy, szukając w dzienniku rubryki z komunikatem stacji meteorologicznej. Pytanie to dla mieszkańców, których bezpośrednio nie obchodzą związane ze stanem pogody urodzaje, jest ważne szczególnie w porze letniej, gdy chodzi o najróżnorodniejszego rodzaju wycieczki i weekendy.

Po całotygodniowej charówce w fabrykach czy biurach, po smarzeniu się na asfaltowych chodnikach pod promieniami lipcowego słońca, po dużych porcjach kurzu, który bezceremonialnie sadwio się w płucach, dobrze jest choć jeden dzień — niedzielę spędzić gdzieś zdala od murów, kominów, w lesie, i co jest w lecie szczytem marzeń każdego mieszczucha — nad wodą.

Jeśli się już od czwartku wyłącznie myśli o wycieczce, jeśli się już umawia z przyjaciółmi, jeśli się już zrobiło plan, gdzie, kiedy i jak — to konieczne jest upewnić się jeszcze, czy pogoda nie szkuje nam na niedzielę jakiegos paskudnego psikusa. Nie daj Boże deszcz, bo wszystko weźmie w łeb. Więc też rubryka z komunikatem: „jaka będzie jutro pogoda“ studjowana jest przed tem ze zdwojoną gorliwością.

Oczywiście, nie brak też jest w mieście ludzi, którzy z wielu innych jeszcze powodów interesują się komunikatami miejskiej stacji meteorologicznej. Ale napewno niewielu Czytelników wie, jak powstają owe komunikaty. Udajemy się do miejskiej stacji meteorologicznej, mieszczącej się w parku Sienkiewicza w Łodzi, w celu zrobienia pobieżnego choć reportażu. Przyjęci gościnnie przez kierownika stacji, p. Potęgę i szczegółowo informowani, zwiędzamy wszystkie objekty i urządzenia stacji.

Na pierwszy ogień idą termometry. Na podwórzu stacji, na słupie wysokości około 2 metrów, znajduje się dość duża drewniana szafka o nawpół otwartych ściankach, w której znajdują się termometry. Ogółem w szafce znajdują się cztery termometry. Dwa z nich umieszczone pionowo, jeden z nich, to tak zwany termometr suchy (zwykły) i drugi termometr wilgotności, działający pod wpływem parującej wody. Zrównoważenie wyników na dwóch termometrach ustala temperaturę danej chwili. Następne dwa termometry, umieszczone poziomo, ustalają: jeden najwyższą, drugi najniższą temperaturę dnia. Poza tem w szafce znajdują się dwa tak zw. hygrometry, t. j. przyrządy, ustalające stopień wilgotności powietrza w procentach.

Temperaturę notuje się trzy razy dziennie: o godz. 7 rano, 1-iej w południe i 9 wieczorem. Przy szafce z termometrami na niskim drewnianym słupku znajduje się puszkablaszana z otworem u góry t. zw. deszczomierz — przyrząd służący do mierzenia opadów. Tyle co do mierzenia temperatury i opadów.

Do ustalania kierunku wiatrów i jego szybkości w metrach na sekundę

— służy umieszczony wysoko na dachu stacji przyrząd, t. zw. wiatromierz.

Najbardziej precyzyjnym i wartościowym instrumentem łódzkiej stacji meteorologicznej jest znajdujący się w gabinecie kierownika, p. Potęgi — barometr rtęciowy, ustalający ciśnienie barometryczne z dokładnością do 0,1 milimetra. Do sprawdzania działania barometru rtęciowego i do notowania całego przebiegu wahań barometrycznych w ciągu dnia, służy, t. zw. barograf, — przyrząd, robiący na kartonie wykres wahań barometrycznych.

Zbrane dane ze wszystkich tych przyrządów stanowią pierwszą część komunikatów stacji meteorologicznej. Ażeby w przybliżeniu określić, jaka będzie pogoda na dzień następny (według oświadczenia kier. stacji, p. P. Potęgi, przewidywanie te sprawdzają się w 70 proc.) — potrzebne są jeszcze

mapy z wykresami niżu i wyżu barometrycznego w poszczególnych częściach świata, przysyłane codziennie z Warszawy. Granice wyżu i niżu barometrycznego są bardzo płynne, to też przewidywanie pogody na dzień następny możemy dopiero otrzymać po porównaniu danych z przyrządów, znajdujących się na stacji, z wahaniami niżowemi i wyżowemi na mapie meteorologicznej. Sprawdzanie się tych przewidywań tylko w 70 proc. jest uzasadnione tem, że wszystkie przyrządy i instrumenty umieszczone są za nisko, podczas gdy prądy atmosferyczne można najdokładniej zbadać jedynie w wyższych warstwach powietrza.

Tyle mniej więcej o łódzkiej stacji meteorologicznej w parku Sienkiewicza. Swoją drogą, czytając komunikat, że jutro będzie piękna pogoda, nie zaszkodzi czasem zabrać ze sobą parasol.



W dniach 22—24 lipca b. r. odbyły się w starożytnym klasztorze na Karczówce pod Kielcami rekolekcje zamknięte dla organistów diec. kieleckiej. Na zdjęciu uczestnicy rekolekcji, z ks. prał. A. Sobczyńskim dyrektorem D. I. A. K., przed wejściem do klasztoru na Karczówce. (bb)

Plon burzy w Piotrkowskiem

Piotrków, 30. 7. — Po niesłychanie upalnym dniu wtorkowym, podczas którego termometr dochodził do 40 stopni C. w cieniu, rozszalała w nocy nad Piotrkowem i okolicą gwałtowna burza, podczas której licznie uderzające pioruny wzniciły wielką liczbę pożarów, powodując olbrzymie straty.

Do chwili obecnej mamy relacje o następujących pożarach:

W majątku Belzatka piorun uderzył w wielką stertę tegorocznego zbo-

ża, która doszczętnie spłonęła. We wsi Byki, spłonęła od pioruna stodoła ze zbożem. W Wolborzu pioruny wzniciły pożar, którego pastwą padło kilkanaście stodół z nowymi zbiorami. Oprócz tego zauważono pożary w Michałowicach i Szydłowie.

Straż pożarna piotrkowska, pomimo ulewnego deszczu, podążyła do Byków i Szydłowa, ale odległość nie pozwoliła na uratowanie zapalonych obiektów.

Olbrzymi pożar w Radomiu

Wybuchł on w żydowskiej fabryce fornierów

Radom, 30. 7. — Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn około godziny 10 min. 30 przed południem wybuchł pożar w żydowskiej fabryce fornierów, należącej do I. M. Leslau. W parę minut ogień ogarnął cały dwupiętrowy budynek, nagromadzony drzewem. Mimo natychmiastowej usilnej pomocy straży ogniowej, która w parę mi-

nut po wybuchu pożaru była już na miejscu, ogień zdołano umiejscowić dopiero około godziny 13. Ogień strawił całkowicie cały budynek, tak, że pozostały jedynie ściany.

Nadmienić należy, że we fabryce tej stosunkowo niedawno również wybuchł pożar, wcześniej zresztą ugaszony.

29 gospodarstw w płomieniach

Katastrofalne skutki pożaru pod Zamościem

Zamość. (Tel. wł.) Ostatnio wieczorem we wsi Łabunie, o 10 km od Zamościa, wybuchł niespodziewanie pożar w mieszkaniu Szymona Pliszki.

Wiał silny wiatr, który przerzucił ogień na inne budynki. Dachy, wysuszone od długich upałów, paliły się, jak zapalki. Spłonęło 29 gospodarstw, posterunek policji i urząd pocztowy.

Podczas pożaru ciężko został poparzony niejaki Antoni Dziekan. Lżejszych poparzeń doznało 20 osób. Jedną z mieszkanek Łabuń, Amelja Traczykowa, zmarła podczas pożaru nagle na aneuryzm serca.

Straż ogniowa dokonywała niezwykłych wysiłków, dzięki którym udało

się wreszcie pożar zlokalizować. Na miejsce zjechali przedstawiciele władz.

Wczoraj został zorganizowany komitet pomocy pogorzelcom. Wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Brukarze grożą strajkiem

Kalisz, 30. 7. — Dnia 31 b. m. o godz. 12 w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja zarządu miasta z delegacją brukarzy, celem podpisania dobrowolnej umowy w sprawie płacy za wykonywaną pracę.

Brukarze stawiają warunki płacy w kwocie 7 zł. dniówki bez wyznacza-

nia im ilości wyrobienia metrów bruku, podczas gdy zarząd miasta warunek ten odrzuca. Na konferencji z ramienia miasta występować będzie wiceprezydent, M. Siwik i inż. Kausy.

W razie nie dojścia do porozumienia z zarządem miasta, brukarze kaliscy proklamować zamierzają strajk.

Ach te nosy!

Jak to już przed kilku dniami zapowiedzieliśmy, zabawa nasza z nosami dobiega wreszcie do końca. Do redakcji wpłynęło mnóstwo listów i wierszyków, świadczących o wielkim zainteresowaniu Czytelników wesołą zabawą.

Będzie teraz dużo kłopotu z posegregowaniem i wyborem odpowiednich utworów do druku. Zgóry już można powiedzieć, że wielka liczba wierszyków — niestety — odpadnie jako, że nie odpowiadają zupełnie warunkom zabawy.

Poniżej drukujemy dość dobry wierszyk, nadesłany przez Czytelnika z Poznania:

Garbaty nos, garbaty nos =
Nieszczęście to, czy zło?
Gdziekolwiek się pokaże Żyd
Po nosie poznasz go.

Garbaty nos, garbaty nos =
Lubi się wszędzie pchać
I weszyc tu i weszyc tam
I nam na nerwach grać.

Garbaty nos, garbaty nos =
Swoj urok w Polsce ma
Bez niego w Polsce ani rusz,
On się na „wszystkiem“ zna.

Garbaty nos, garbaty nos =
To symbol „Polski B“
Ze oni w Polsce dzierżą prym
Dlatego... jest tak źle!!

P. S.

Jad. — Łódź. — Zarówno wierszyk szanownej małżonki, jak i Pański nie odpowiadają warunkom naszej zabawy, co zresztą sam Pan przewidział w swoim miłym liście. Obydwa niewątpliwie nienajgorsze pod względem formy, nie wykazują jednak dowcipu. Nie pomoże tu nawet chęć ofiarowania honorarium za wiersze na rzecz samolotu „Chrobry“.

Jan Janusz Korab K. — Piotrków Trybunalski. — Panie Janie Januszu Korabie, nadesłał Pan takie mnóstwo swych utworów, że formalnie miejsca w biurku nie znajduję, aby je pomieścić, a cóż dopiero mówić o drukowaniu!

Malo tego. W każdym ze swoich listów prosi Pan „o podstawienie melodji pod (Pańskie) pióro i nagranie na płyty gramofonowe“.

Już raz Panu obszernie tłumaczyłem, że tego nie da się zrobić, bo ja nie jestem muzykantem ani kompozytorem i z zasady nikomu nie podstawię nawet... nogi. Tem bardziej nie podkładam melodji. Gdyby zaś jakiegoś niepoetykalny kompozytor zgodził się skomponować muzykę, to przedewszystkiem obydwu przysłałoby płytę grobową, a nie nagrań na płyty gramofonowe.

Ażeby Pana przekonać o wartości Pańskich utworów, przytoczę urywek pierwszy z brzegu. Niech Pan posłucha i niech Pan sobie zanuci „odpowiednią“ melodję:

„Zdeptałaś mego serca miłość złotą
Moje biedne serce skrwawiłaś to serca tęsknotą,
Już na ziemi tu udręka piekła
Każde tego serca bicie.“

Sam Pan powiedz, o co tu chodzi. I gdzie tu jest poezja i gdzie ma być muzyka? Rozumiem, że ta „owa szelma“ — jak Pan pisze: „zdeptała mego serca miłość złotą“, że to Pańskie „biedne serce skrwawiła to serca tęsknotą“.

Otóż, jeśli rzeczywiście jest tak źle, to przepędź Pan tę niewierną na cztery wiatry, ażeby nie mieć „już na ziemi tu udręka piekła“, bo inaczej dostaniemy się tam obaj (przekonany jestem, że mnie chce Pan wciągnąć swemi utworami...), a ona będzie tymczasem innych „porzucała na zawzage, nie pytając, co się z nami stanie.“

I nawet nie zapyta ta szelma Pana, czy przypadkiem „nie zabija mnie (to jest Pana) to rozstanie, choć wiedziała, że tak kochałem Cię“.

Otóż, panie Korabie, sam pan widzi, co się dzieje. A ja nie widzę potrzeby pisania podobnych „utworów“. Poprostu szkoda znaczków na te listy, nawet papieru szkoda.

T. Z. HERNES

UWAGI

Podczas gdy w Hiszpanji masami krew się leje i narazie jeszcze przewidzieć nie można końca strasznej hekatombi ludzkiej, — zamieszki palestyńskie chyłą się ku końcowi i ogłoszony został oficjalny biuletyn strat w ludziach. Oto cyfry za okres od 19 kwietnia do 15 lipca:

Zabitych osób cywilnych ogółem: 128. Z tego przypadku na Mahometan 86, Chrześcijan 4, Żydów — 38. Póza tem zabito: 4 osoby z brytyjskich sił zbrojnych, 1 policjanta angielskiego i 2 policjantów mahometanów.

W tymże okresie ciężko rannych było: 124 Mahometan, 21 Chrześcijan i 79 Żydów. Lekko rannych: 336 Mahometan, 16 Chrześcijan i 96 Żydów.

Tyle lista strat za okres prawie trzech miesięcy. Nie można czytać powyższego biuletynu bez wyrazu zdumienia. Jaki! Cyfra zabitych Żydów w ciągu paru miesięcy krwawych zamieszek nie przekracza — 38? Tyle urzawy wszechświatowej rozpętao dokola zajęć palestyńskich i tyle lamentów puszczono w świat z powodu „prześladowania” narodu wybranego, — a cały rezultat strat żydowskich nie przekracza cyfry 38 zabitych?

Nie może być lepszego przykładu, co znaaczy umiejętność wytworzenia rozgłosu i urabiania opinii! Nie nadarmo posiadają Żydzi w całej prasie świata swych przedstawicieli, którzy na dany znak robią wrzawę.

Odczekajmy, czy po skończonych rozruchach hiszpańskich, wielokrotnie krwawszych od rewolty palestyńskiej choćby ułamek tych lamentów oplakiwać będzie straty wśród ludności Hiszpanji.

P. Beck na wodzie

Gdynia, 30. 7. — Port gdyński opuścił w czwartek jacht obserwacyjno-ćwiczebny „Ewa”. Statek udał się do Jastarni, aby zabrać stamtąd przebywającego w Juracie min. Becka. — Jachtem „Ewa” odbędzie min. Beck 10-dniową wycieczkę w okolicę Bornholmu i do południowych wybrzeży szwedzkich. (p.)

na gorącym uczynku

Wszyscy przypominamy sobie, jak to „sanacyjny” Legion Młodych, który obywateli rządowemu miał „dać” młode pokolenie, wykłety został przez swych ojców chrześtych z grupy „pułkownikowskiej” z pp. Sławkiem i Jędrzejewiczem na czele za anarchję organizacyjną i dążenia komunizujące. Ten sam Legion Młodych uznał z powodu obecnego zwrotu obozu rządowego w lewo chwilę za stosowną, by się „sanacji” znowu przypomnieć i w pełni do dyspozycji stawić generałowi Rydzowi-Smigłemu.

W Legionowie Morskiem pod Jastarnią obradowała rada główna Legionu Młodych Związku Pracy dla Państwa. Rada zatwierdziła jednogłośnie zawartą w symbolicznym dniu 1 maja r. b. deklarację wspólną Legionu Młodych, centralnego wydziału młodych Polskiej Partji Socjalistycznej oraz Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Po dyskusji zasadniczej komendant główny Legionu Wł. Bociński rozwiazał komendę okręgu krakowskiego za jej niezgodne z tendencjami ogółu członków rady głównej stanowisko w sprawie kierunku dalszej działalności Legionu Młodych (przypieczetowanego owa deklaracją z dnia 1 maja).

Ostatecznie rada główna przyjęła przez aklamację następującą uchwałę:

„Bezład, bezradność i słabość muszą być z Polski usunięte.

„Stan ten usunie siła konkretna i zdecydowana, dysponująca wolą zlikwidowania w Polsce tych wszystkich czynników, które państwo i polski świat pracy pograżają w nędzy, małoduszności i zacofaniu.

„Siła ta przebudować musi ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy dla zaspokojenia potrzeb, których domaga się państwo i polski świat pracy.

„Generał Rydz-Smigły stworzyć może siłę, która szybkim i konkretnym działaniem przeprowadzi w Polsce zmiany.

„Legion Młodych staje w pełni do dyspozycji generała Rydza-Smigłego, stwierdzając, że pod rozkazami Wodza pracować pragnie dla lepszej przyszłości Polski.”

Jak Legion Młodych rozumiał i rozumie „potrzeby państwa i polskiego świata pracy”, tego dowody były już bardzo liczne i bardzo groźne, a o tem świadczą niemniej majowy sojusz Legionu z młodzieżą socjalistyczną.

Dla orientacji czynników przypominamy, że, gdy ojcowie chrzestni Legionu z czołowych szeregów „pułkowników” politycznych, rzucali w swoim czasie gromy na swych wychowanków, jeden protektor wstrzymał się od tych gromów i nie wyrzekł się Legionu Młodych: był nim generał Rydz-Smigły.

Aresztowanie kilkuset hitlerowców w Wiedniu

Sprovokowali oni uroczystość powitania sztafety olimpijskiej okrzykami przez megafony — Krwawe starcia na placu — Rząd wstrzymuje stosowanie ogólnej amnestji

Wiedeń. (PAT). W środę wieczorem na placu bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz Baar - Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódcy sportowców austriackich, ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

W czasie tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki, wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosili członkowie partji narodowo - socjalistycznej. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z „Placu Bohaterów”, na

którym doszło do starcia z policją. Radio wiedeńskie przerwało transmisję z tej uroczystości. Ministrowie zebrali się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Jak donosi agencja Havasa, rząd austriacki zdecydowany jest wystąpić z jak największą surowością przeciwko sprawcom zamieszek. Policja aresztowała doraźnie około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczba przekra-

cza kilkaset osób. Podczas starć na placu, kilkunastu agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych zarządzono pogotowie alarmowe.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Pozbawione skrupułów elementy wykorzystywały ostatnie uroczystości olimpijskie dla urzędzenia politycznej demonstracji. Grupy demonstrantów usiłowały okrzykami przez megafony zakłócić atmosferę święta sportowego. Pomimo tego przewidziany program został w całości wykonany. W wypadku tym chodzi o nieodpowiedzialne elementy, które pragnęły w ten sposób sparaliżować spokojny rozwój wewnętrznej polityki Austrii. Przez te demonstracje została zahamowana, jeśli nawet nie zagrożona, akcja uspokojenia, prowadzona przez rząd związkowy.

W wypadkach zasługujących na to rząd związkowy, mimo swych dążeń do uspokojenia ogólnej atmosfery, zastosuje politykę silnej ręki.

Skutkiem zaszyłych w czasie olimpijskiej uroczystości wypadków, zostało wstrzymane stosowanie ogólnej amnestji.

Wiedeń. (PAT). Demonstracje w czasie uroczystości olimpijskich w Wiedniu były wyłącznie dziełem rady-

„Suwerenny” ton Gdańska

Panie, Pape! Pan prezydent Greiser kazał panu powiedzieć żeby pan do niego przyszedł, bo ma coś ważnego do powiedzenia, a sam przyjść nie może, bo nie ma czasu.



Walasiewiczówna najszybszą kobietą świata!

Interesujący artykuł pisma niemieckiego o naszej rekordzistce

Hamburg. (PAT). „Hamburger Tageblatt” zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Kto jest najszybszą kobietą świata”. Na pytanie to dziennik odpowiada, że najszybszą kobietą świata jest w dalszym ciągu Polka Walasiewiczówna mimo niebezpiecznej konkurencji 19-letniej Stephens. Dziennik przy okazji poświęca Walasiewiczównie następujące zdanie:

„Polka niedawno przybyła z Ameryki do Polski. Kiedy okręt zawinął do portu w Gdyni, była godz. 6 rano. Wśród pasażerów, opuszczających okręt, brakowało Walasiewiczówny. Polka spokojnie spała w kajucie, pil-

nując swego 8-godzinnego snu. Dopiero w dwie godziny później Walasiewiczówna opuściła okręt.

„Oto — pisze dziennik — niezwykle przykład, który jest tylko potwierdzeniem sposobu życia najwybitniejszej sportsmenki świata. Cały świat wie o tem, że Walasiewiczówna prowadzi niezwykle regularny tryb życia, jedyne prawdziwemu sportowcowi. Nic nie jest w stanie wytrącić Walasiewiczówny z jej trybu życia, ani sprawy osobiste, ani wymagania sławy, ani przyjemność, ani cudze rady, choćby podyktowane najlepszą intencją.”

się i nie było zaczepiane przez cenzurę ani przez policję.

Dopiero w Kaliszu, gdzie sanacja organizuje „zażartą” walkę z komuną przy pomocy Żydów — zdarzył się wypadek dnia 29. 7. br. — że policjant nr. 1764 odebrał kolporterowi „Ore-downnika” broszury „Precz z komuną” i zagroził spisaniem protokołu.

Cóż na to powie „Samoobrona Społeczna”?

Powitanie polskiej reprezentacji olimpijskiej w Berlinie

Berlin. (PAT). Uroczyste powitanie polskiej reprezentacji olimpijskiej przez komisarza rządu m. Berlina, dr. Lipperta, na ratuszu odbyło się w sobotę przed południem.

Cała prasa niemiecka podaje obszerne notatki o przyjeździe polskiej reprezentacji olimpijskiej do Berlina, podkreślając przytem nadzwyczaj dobrą prezentację drużyny i serdeczne przyjęcie, zgotowane Polakom na dworcu.

Sprzeciw wierzyteli angielskich

Chorzów, 30. 7. — W sprawie układu pomiędzy nadzorem sądowym koncernu „Wspólnota Interesów” a wierzyteli informują, że jedynie adwokat Kowal, reprezentujący wierzyteli londyńskich, sprzeciwiał się ze względów formalnych i zasadniczych zatwierdzeniu układu, podnosząc, że nadzór sądowy — jego zdaniem — wbrew przepisom trwał więcej, niż 9 miesięcy, oraz, że jeżeli pretensje dłużników są zabezpieczone, to można je zaraz pokryć. (AJS).

Konfiskata broszury antykomunistycznej w Kaliszu

Kalisz, 30. 7. — Komitet Główny Stronnictwa Narodowego w Warszawie wydał bardzo dobrą broszurę przeciw komunizmowi w Polsce. Broszury te w cenie 10 gr za egzemplarz znajdują się też w oddziale „Ore-downnika” w Kaliszu i kolporterzy „Ore-downnika” mają zawsze przy sobie to wydawnictwo, które rozchodzi się od kilku mie-

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
Specj. chorób skór. wener. i moczościowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-1 2 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 13 046

kalnych elementów austriackich narodowych socjalistów. Na uwagę zasługuje fakt, że demonstranci szczególnie hałasowali w czasie przemówienia ks. Starhemberga oraz wznosili wrogie okrzyki w czasie defilady żydowskich klubów sportowych. Niezależnie od aresztowania w czasie demonstracji 150 osób policja w ciągu nocy przeprowadziła w mieszkaniach znanych jej narodowych socjalistów szereg dalszych aresztowań. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 500 osób.

W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że demonstracja wczorajsza pociągnie za sobą duże zaostrezenie wewnętrznej polityki wobec austriackich narodowych socjalistów. Nie odbije się ono prawdopodobnie na dalszej akcji pojednawczej politycznej z Trzecią Rzeszą, która nie jest odpowiedzialna za wybryki nieodpowiedzialnych elementów.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, w uzupełnieniu urzędowego komunikatu, o zawieszeniu amnestji, wywołanem zajściami podczas uroczystości olimpijskich, że zadaniem władz sądowych będzie zbadanie, w jakich wypadkach należy unieważnić amnestję, która, jak wiadomo, przeprowadzona była warunkowo. Wszystkie osoby, które dopuściły się nowego przestępstwa, a skorzystały z prawa amnestji, będą go oczywiście pozbawione.

Warjat z siekiera pokaleczył kapelana 86 p. p.

Mołodeczno. (Tel. wł.) Ostatnio zwarzował znany i poważany mieszkaniec Mołodeczna, Ign. Sienkiewicz. Sienkiewicz wybiegł z mieszkania na ul. Dąbrowskiego i z siekierą w rękę napastował przechodniów.

Ofiarami Sienkiewicza padli ks. kapelan 86 pułku piechoty, którego furjat mocno pokaleczył i dwaj bracia Frynkiewiczowie, Ignacy i Mojżesz.

Mieszkańcy miasta zwrócili się do władz administracyjnych z prośbą o unieszkodliwienie furjata przez za-

Porozumienie morskie Anglii z Sowietami

Londyn. (PAT). Rokowania angielsko-sowieckie w sprawach morskich zakończyły się zupełnym porozumieniem. Tekst układu został zredagowany. Data podpisania traktatu nie została jeszcze wyznaczona. — Mocarstwa zainteresowane będą zawiadomione o treści układu przed jego podpisaniem.

Lipiec
31
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Ignacego Lojoli
Sobota: Piotra ap. w Okowach

Kalendarz słowiański
Piątek: Zdobysława
Sobota: Rolisława

Słońca: wschód 4.10
zachód 19.46

Długość dnia 15 g. 36 min.

Księżyc: wschód 18.01, zachód 0.49
Faza: 3 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski (Żyd), Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd) Śródmiejska 15, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Skwarczyński, Kątna 54, Sinięcka, Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 205-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE
Teatr Letni (park Staszica) — „Mąż o dwóch żonach”.

KINA ŁÓDZKIE
Corsa — „Noce wiedeńskie” i „Taniec miłości”.
Capitol — „Skandale milionerów” i „Słuby ułańskie”.
Ikar — „Niewolnica z Mandalay” i „Nasi chłopcy marynarze”.
Mimoza — „Jasnowidz” i „Papua”.
Przedwiośnie — „Czar miłości”.
Palace — „Dyktator”.
Rialto — „Książę Woroncow”.
Stylowy — „Walc dla ciebie”.

POGODA WZORAJ
Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 30 lipca: Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 20,8 st., najniższa 13,9. Barometr: 744,4. Tendencja: wzrost ciśnienia. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?
W ciągu dnia pogodnie bez większych zmian z zachmurzeniami. Temperatura powyżej 20 st.

NOTUJEMY
Żądania robotników. Robotnicy w warsztatach miejskich konferowali wczoraj z wiceprezydentem miasta Lukomskim i przedstawili mu żądania zawarcia umowy składającej chorobowych, pośmiertnych, nauki uczniów i t. d. Decyzja władz miejskich zapadnie dzisiaj.

Podziękowanie. Zarząd Łódzkiej Rodziny Radjowej serdecznie dziękuje p. Tomczakowi Jakóbowi z firmy I. K. Poznanski za złożoną ofiarę na dzieci ociemniałe, zamiast kwiatów imieninowych, w sumie 22,50 zł.

KRONIKA MIEJSCOWA
Zmiany na poczcie. Dowiadujemy się, że urząd pocztowy Łódź 5, mieszczący się obecnie przy ul. Wólczańskiej 139, przeniesiony będzie do nowego lokalu przy zbiegu ulic Kątnej i Różanej. Urząd pocztowy Łódź 9, mieszczący się przy ul. Dworskiej 10, zostanie rozszerzony na pełny urząd pocztowy oddawczy. Urzędowi temu przydzielony będzie sztab listonoszów, którzy nadchodzące do urzędu przesyłki będą dostarczać adresatom w mieście. Jednocześnie, wraz z rozszerzeniem urzędu Łódź 9, nastąpi jego przeniesienie do lokalu przy ul. Zgierskiej 95. W lokalu przy ul. Dworskiej utworzony będzie nowy urząd pocztowy Łódź 1.

OFIARY KRZYŚSU
Bezrobotni i... sublimat. W mieszkaniu własnym przy ul. Cienistej 3 w zamiarze samobójczym zażyła większą dawkę sublimatu bezrobotna, 27-letnia Karolina Krystjan. Lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i skierował desperatkę do szpitala.

SYTUACJA STRAJKOWA
Porozumienie. Na odbytej wczoraj konferencji u inspektora pracy, uzyskano porozumienie w sprawie sporu w firmie „Tram”, przy ul. 1 Maja 14, i wobec wypłacenia przez zarząd zaległych wypłat robotnikom strajk został przerwany. Robotnicy pracę podjęli.

Likwidacja strajku. Dzięki zdecydowanej postawie robotników, strajk okupacyjny we firmie Jerolimskiej, uległ likwidacji w dniu wczorajszym. To szybkie załatwienie zatargu należy przypisać w głównej mierze staraniom Związku Zawodowego „Praca Polska”, który wezwany przez robotników, natychmiast przystąpił do akcji. Na marginesie tej całej sprawy należy wspomnieć o obronnej demagogicznej postawie Z. P. Z., który przez swego przedstawiciela, p. Sumińskiego, usiłował protestować przeciwko obecności przedstawicieli „Pracy Polskiej”. To niezrozumiałe stanowisko, przyjęte przez Z. P. Z.,

Agenci „czerwonego raję” przy pracy

Łódź, 30. 7. Już ostatni strajk na robotach publicznych wykazał, że wśród robotników sezonowych rozmieszczeni zostali tajni agenci komuny.

W porze obiadowej na odcinku IV robót miejskich na Polesiu Konstantynowskim, gdzie działają dwaj delegaci rzekomo socjalistyczni Kawecki i Kuligowski (ten ostatni, przemawiając akcentem rosyjskim, przy każdej sposobności chwalał stosunki w Rosji sowieckiej, gdzie przebywał dłuższy czas), zwołano wiec robotników rzekomo, by omówić sprawę przydziału węgla dla sezonowców przez miasto. W rzeczywistości zaś Kawecki wygłosił wybitnie komunistyczne przemówienie z wezwaniem do walki z antysemitami, którzy gnębią „niewinnych Ży-

dów”, w końcu zaś oświadczył, że w Polsce bliski jest dzień, w którym walka robotnicza z faszyzmem zostanie podjęta i zatriumfuje międzynarodowy proletariąt.

Przemówienie to, jak również fakt, że wiec przeciągnął się pół godziny ponad przerwę obiadową, co zmusiło robotników do przepracowania po zakończeniu dnia pracy, wywołało oburzenie, jednakowoż wobec groźnej postawy podburzonych już przez Kaweckiego zwolenników komuny, robotnicy do końca wysłuchali wlecujących. Ciekawe jest, że władze miejskie tolerują podobne wystąpienia na robotach publicznych. Nie można również przemilczeć tego, że Kawecki ze swoimi zwolennikami urządził niedawno napad na narodowców, rozdających ulotki antyżydowskie.

Sytuacja u dozorców w Łodzi

Znaczna liczba wypowiedzeń pracy dozorcóm została cofnięta

Łódź, 30. 7. — Już w chwili urzędowania nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która od 1 stycznia r. b. ustaliła warunki placu dozorców domowych, zrzeszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi wyraziły stanowczy sprzeciw w formieopuszczenia konferencji, a następnie oficjalnego odwołania, które jednak nie zostało uwzględnione.

Obecnie masowe wypowiedzenia pracy dozorcóm domowym pod naciskiem organizacji mają być dalszym tókiem akcji o zmianę warunków umownych. Wypowiedzenia te, zgodnie z warunkami umownymi dla dozorców, po przepracowaniu 10 lat wynoszą 6 miesięcy, a dla pracujących krócej 3 miesiące.

Związki zawodowe zgodnie z po-

przednią uchwałą podjęły akcję bezpośrednią u poszczególnych właścicieli domów, którzy niezawsze godzą się ze stanowiskiem stowarzyszeń właścicieli nieruchomości i wypowiedzenia udzielają tylko ze względów solidarności. System ten jak nas informują, dał dodatnie rezultaty, albowiem znaczna liczba wypowiedzeń pracy dozorcóm domowym została cofnięta.

Akcja związków zawodowych prowadzona jest w dalszym ciągu i rokowania z poszczególnymi właścicielami doprowadzają do stabilizacji stosunków. Niemniej jednak stowarzyszenia właścicieli zapowiadają rozszerzenie akcji demonstracyjnych mówień i od kwartału (1. 10. 1936) mają nastąpić powszechne wypowiedzenia pracy, które obejmą ponad 2000 dozorców. (k)

zostało bardzo nieprzychylnie przyjęte przez robotników. Po bezskutecznych staraniach delegata Z. P. Z., robotnicy zwrócili się o interwencję do „Pracy Polskiej”, która uzyskała zlikwidowanie sporu, a delegat jej Wudet, został utrzymany.

KRONIKA WYPADKÓW
Grom uderzył w aparat radiowy. 26-letni Rainhold Henert w miejscowości Wiączyn Dolny, gminy Nowo Solna, pod Łodzią, w czasie ostatniej burzy siedział ze słuchawkami, słuchając koncertu. Nagle domownicy usłyszeli potężny huk i zauważyli, że Henert padł nieprzytomny na ziemię. W pokoju pojawił się osłepiający błysk prądu elektrycznego. Zawezwany lekarz stwierdził zgon Henerta.

KRONIKA POLICYJNA
Sprawca i łup znalazł się — właściciela niema. Na ul. Zawadzkiej patrol zatrzymał osobnika, od którego odebrano walizkę z garderobą, pochodzącą z kradzieży. Miejsca kradzieży narazie nie ustalono. Również nazwiska zatrzymanego złodzieja nie ustalono, gdyż niema on dokumentów, a podał szereg fikcyjnych nazwisk. (k)

Krwawe porachunki. W polu przy ul. Skotnickiej między znanymi ze złodziejskich występów 27-letnim Janem Milczarkiem i Stefanem Sochą (obaj bez stałego miejsca zamieszkania) doszło do krwawej bójki na tle podziału łupów. W wyniku bójki Socha rozpruł przeciwnikowi nożem brzuch, a następnie zadał dwa głębokie ciosy w klatkę piersiową tak, że Milczarka w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Socha został również ranny w szyję i głowę i umieszczono go w szpitalu pod strażą. (k)

JUDAICA
Ich „zajęcie”. Na ul. Piotrkowskiej zatrzymany został Szmul Bornsztajn, przybyły z Warszawy, w czasie sprzedaży niedozwolonych druków pornograficznych. Bornsztajn trudnił się dostawą druków o różnych detalistach łódzkich, a niezależnie od tego przy okazji próbował na własną rękę rozsprzedać ulicznej. Próba ta zakończyła się niefortunnie, gdyż krzewiciela pornografii zatrzymano i przekazano władzom sądowym. (k)

Obostrzenie kar za handel w święta. Zwrócono uwagę, że mimo skrupulatnej kontroli organów policyjnych, handel od tyłu w niedziele i święta w ostatnich czasach wzrasta. Winę w tym wypadku narówni ze sprzedającym ponoszą kupujący, którzy przybywają w celu zakupów w czasie ustawą zakazanym. W związku z tem władze administracyjne zarządziły, w pierwszym rzędzie ostrzeżenie kar, które referat karny wymierzać będzie handlującym, a równocześnie zarządzone, by do odpowiedzialności pociągani byli również kupujący, których zastrano w zakładzie w

skich, które rzekomo miały reprezentować pierwszą klasę futbolu węgierskiego, a tymczasem przyjeżdżają zespoły, które nie tylko nie pokazują klasy, ale jeszcze od zespołu, który składa się z zawodników A-klasowych, dostają łanie. To właśnie jest przyczyną, że sportowiec łódzki coraz rzadziej przychodzi na mecze o charakterze międzynarodowym, oczywiście, gdy w grę wchodzi drużyna węgierska. Austriacy są dla nas za drogim przeciwnikiem, Czechów bojkotujemy. Niemców nie możemy sprowadzać, bo boimy się bojkotu meczu ze strony publiczności żydowskiej, inni nasi sąsiedzi mają zespoły wręcz słabsze, pozostają Węgrzy i tych niema tygodnia, abyśmy nie zapraszali, chcąc się od nich uczyć gry w piłkę nożną, placąc im drogie pieniądze, a w rezultacie dajemy im szkołę i wysyłamy na dalsze „tournee” z porcją wbitych bramek i przeświadczeniem przegranej meczu. Publiczność łódzka jest elementem o wysokim poczuciu sportowem, wystarczy jej jeden mecz z Węgrami, aby się zorientować, na jakim poziomie stoi ten sport u naszych południowych sąsiadów, natomiast sprowadzanie ich, aż do znużenia i tylko ich, musi wreszcie wywołać wśród sportowej Łodzi znużenie. I to znużenie widzieliśmy na środowym meczu u tej garstki, która pomimo wszystko zjawiała się na tym meczu. Całe szczęście, że Łódź mecz ten wygrała, bo w razie przegranej (co byłoby wielką kompromitacją taki mecz przegrać), raz na zawsze kluby łódzkie straciłyby całkowitą publiczność na piłkarskich imprezach z zagranicznymi drużynami. W każdym bądź razie Łódź ma już po uszy takich węgierskich piłkarzy!

Nieudane eliminacje. Onegdaj na boisku własnym przy ul. Tylnej, Sokół łódzki jak zapowiadaliśmy, zorganizował eliminacje bokerskie przed mistrzostwami sokolemi Polski w boksie, które mają się odbyć w Poznaniu. Impreza ta jednak się nie udała z winy niektórych klubów, które bez zawiadomienia, nie przysłały swych zawodników. I tak Pabjanice nie przysłały ani jednego zawodnika, zarówno Sokół, jak i Kruszczer, nie więc dziwnego, że zamiast eliminacji odbyły się tylko towarzyskie walki. Również i wydział sędziowski zaprezentował się wspaniale, bowiem wyznaczeni sędziowie nie raczyli się wogóle zjawić, ani usprawiedliwić swojej nieobecności. Na dodatek nie odbyły się również programem objęte walki zapasnicze. W pięciu walkach pięściarskich zorganizowanych ad hoc spotkali się następujący zawodnicy:

W wadze piórkowej Kulbaska (Geyer) wypunktował wysoko Szczecińskiego (Z.); w tej samej wadze Wojciechowski (Geyer) zwyciężył w pokazowej walce Madeja (L. K. S.); w wadze lekkiej Kasznia (Wima) wygrał wysoko na punkty z Szczecińskim (Sokół); w wadze półśredniej po bardzo chaotycznej walce Muszyńskiego (S) z Jaskółką (G), ogłoszono wynik nierozstrzygnięty. Wreszcie w ostatniej walce wagi średniej Rothe (S) zwyciężył Zalowo (Z.) przez techn. k. o. w II starciu. Sędziował w ringu uproszony przez organizatorów p. Sierota. Publiczności bardzo dużo.

L. K. S. w meczu waterpolowym. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi w basenie L. K. S. przy Al. Unji mecz o wejście do Ligi waterpolowej między zespołem L. K. S. a mistrzem warszawskiej klasy B. Łódzki Klub Sportowy zdobył mistrzostwo Łodzi w piłce wodnej walowerem, gdyż poza nim nie zgłosiły się inne zespoły do mistrzostw okręgu.

Kiedy startują Kwaśniewska i Wajsówna. Łódzkie lekkoatletki-olimpijki Kwaśniewska i Wajsówna startować będą w swych specjalnościach już w pierwszych dniach olimpiady. I tak Kwaśniewska będzie startować w rzucie oszczepem w najbliższą niedzielę, 2 sierpnia, zaś Wajsówna w rzucie dyskiem we wtorek, 4 sierpnia.

Na srebrnym ekranie „Dyktator”
Kina „Palace”

Film ten przenosi nas w epokę kończącej się monarchii absolutnej, gdy jeszcze królowie rządzą zupełnie samodzielnie, ale powoli już się lud upominać zaczyna o swe prawa. Rzecz dzieje się na dworze króla Danji, który jest kompletnym pomyłocem, a władza spoczywa w rękach jego matki. Te cechy króla postanowił wyzyskać przygodnie poznany lekarz z Hamburga i korzystać z zaufania, którym król go darzy, dążyć do polepszenia losu poddanych.

Rolę lekarza gra Clive Brock, bardzo wnikliwie i efektywnie, spokojnie, akcentując ruchliwą twarzą najdrobniejsze drgnięcia uczucia; Świeżnie wywiązuje się on z zadania, Partnerką jego jest Madelain Carroll, grająca rolę królowej. Ta mało znana u nas aktorka ma wszystkie dane po temu, aby się podołała — gra inteligentnie i posiada nieprzeciętną urodę (nie mieszać z inną aktorką tegoż nazwiska Nancy Carroll). Również rolę królowej-matki, ministrów i ambasadora Anglii obsadzono starannie, najlepiej może właśnie zagrał ów ambasador. Zarówno początek filmu, jak i koniec są bardzo dobre, trochę słabiej wypadły sceny środkowe, dzięki źle pomyślanej postaci króla, z którego zrobiono operetkowego błazna. Deskonale zakończenie zaciera wrażenie tych kilku słabszych momentów i jest naprawdę wartościowe. To też naogół film jest dobry.

SPORT

Na marginesie meczu Budafok — Łódź. Środowy mecz piłkarski reprezentacji Łodzi z węgierską drużyną Budafok, jak wiemy, wywołał minimalne zainteresowanie wśród łódzkiej publiczności. Zaledwie około tysiąc osób zjawilo się na tym meczu. Chcielibyśmy zbadać przyczynę tego zjawiska, wiedząc o tem, że łodzianie zawsze i w każdym wypadku interesowali się bardzo zagranicznymi drużynami piłkarskimi. I cóż się okazuje? W Łodzi dotychczas bawilo kilka drużyn węgier-

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lampowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DCMY - PARCELE

Place
10 minut przystanek 5. S. 14. — przy Kwiciej. Wiadomość: Antoniewski, Łódź Hrabowska 3. n 15 761

Dom
pietrowy, przy tramwaju, cena 17.000 — wpłaty 10 tysięcy — dochód 2.500.— Bloch, Poznań Aleje Marcinkowskiego 15. zd 71 884

Domek
nowo - wybudowany przy Poznaniu, stacja miejscowego spowodu wyjazdu, bez długu 2.500. Oferty Oredownik, Poznań zd 72 089

Parcele
oplotowana 950 m² pod budowę na Debu sprzedam. Adres wskazuje Oredownik, Poznań, ul. Modrzewiowa 2, Turkowski zd 72 083

Willa
dwumieszkania, morga ogrodu dwumieszkania, wartość 20.000 — sprzedam za 12.500 „Rekomendacja”, Podgórną 6, telefon 49-76 zd 72 274

Dom
Poznaniu 4 lokatorów, ogród 880 kw. m. oparkany 12.500 — koryzynie, Minta, Słoneczna 59. zd 72 056

Willa
nowa dwumieszkania, ogrodem na Łazarzu, cena 23.000 „Rekomendacja”, Podgórną 6, telefon 49-76 zd 72 277

Dom
dwa mieszkania trzypokojowe, wpłaty 10.000, 3000 amortyzacji sprzedam. Dom Złeczeń, Poznań, Pocztowa 15, telefon 16-85. zd 72 441

2. PIENIĄDZ

1 500,—
poszukuje pod zastaw I hipoteki 337 dolarów Poznań albo sprzedam danem. Zgl. Oredownik, Poznań zd 72 147

Wspólniczki
do dobrze prosperującego interesu na prowincji got. do 1.500 zd poszukuje. Oferty Oredownik — Poznań zd 72 266

6. OZENKI

Panna
lat 34. Cośkolwiek gotówki, szuka uczciwego człowieka, celem ożenku, stała praca. Oferty Oredownik, Poznań zd 72 125

Bankowiec
lat 34, pozna panią lub wdówkę z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 72 163

Pragnę
korespondować nianonimowo z jakąś miłą pania. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 72 439

7. SPRZEDAŻE

Rzeźnictwo
skład spożywczy — domem, ogrodem owocowym — sprzedam. Krzyżogórski, Głuchowo, poczta Czempin, ng 15 001/2

Z powodu
kupna własności odstąpię natychmiast gościniec-kolonialkę — bez konkurencji Blaszyk, Rozdrażewek, p. Rozdrażewo, Krotoszyn, zd 71 570

Gdynia
sprzedam tanio powodu stosunków rodzinnych skład drzewa — materiałów budowlanych bez konkurencji. Oferty Oredownik, Gdynia „skład”, n 15 191

Sprzedam
piłę taśmowa kombinowana, motor elektryczny dla stolarza, kolodzieja, pantoflarza. Sylwester Rosnean — Wysoka, pow. Wyrzysk.

Piekarnię
pełnym biegu, 3 worki dziennie, 20 km Poznania, mieszkaniem, inwentarzem, 2.200 złotych. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 72 383

Okulary

2,50 rogowe, od 5,— tylko zakładzie optycznym. Opto-Orlicki, — Poznań, św. Marcin 63, obok Zagłoby. zd 70 512

700 samochodów
rozrebranych używane części, podwozia mechaniczne, opony najtańsze w firmie Autosklad Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 2336/7

Piekarnię
prosperująca w rynku 2.500, bez pośredn. sprzedam Mizgalski Wiktor, Wielichowo, powiat Kościan zd 72 044

Piekarnię
przepisowa, centrum Poznania — taniu sprzedam. Zgłoszenia św. Marcin 5, m. 21, podwórze, lewo. zd 72 037

Dom
we wsi kościelnej, nadający się na oberżę i skład, oraz 5 morgi roli przy jeziorze do sprzedania. Oferty Oredownik, Poznań zd 72 036

Złoto
srebro, kwity lombardowe, złote zęby kupuje zegarmistrz, Pocztowa 1, plac najwyższe ceny. zd 72 100

Kasa
National, jak nowa, radio 3-lampowe korzystnie sprzedam. Stro-ma 24, m. 2. zd 72 153

Maj. Piotrowo,
pow. Kościan, p. Modrzej sprzedam na rozbiórkę dom murywany pietrowy 12x8x9. Cena i bliższe szczegóły na miejscu. zd 72 232

Doniczki
z pierwszorzędnej gliny — odporne na działania atmosferyczne, w większych ilościach na składzie i taniu do oddania: Zakłady Ceramiczne, Ludwikowo, p. Mo-sina, P 6071-31-26

Zabkowickie
słoje 1 1/2, 2 ltr. po cenie fabrycznej, poki zapas starczy — Fa. „Serwis”, Wrocławska 15. zd 72 309

Chevrolet
6 cyl. 6-osobowy jak nowy, ewtl. na 1/2 tonnowkę sprzedam. Szubczyński, Pniewy. zdg 71 851

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 1 sierpnia.

6.30 audycja poranna: — 11.50 sygnał czasu: 12.13 dziennik południowy: 12.23 koncert ork. Tad-eusza Seerdyńskiego (ze Lwo-wo): 15.45 wiadomości gospodarcze: 15.45 „Bim i Bum w opalacz-ku” — audycja Wiktora Budzyskiego dla dzieci młodszych (ze Lwo-wo): 16.00 recital fortepianowy Marii Chasim (z Łodzi): 16.30 re-cital śpiewaczy Mieczysława Per-kowicza: 16.45 „Złoto Bałtyku” — odczyt z Krakowa: 17.00 „O-twartcie XI Igrzysk Olimpijskich w Berlinie”. (Tr. z Berlina): 18.50 pozadanka aktualna: 19.00 „Na swojska nutę”. Wykonawcy: Kępała Ludowa Feliksa Dzierż-nowskiego, Maria Mokrzycka (so-pran), Maurycy Janowski (tenor) i Bolesław Romanowski (cymba-ly): 20.15 audycja dla Polaków zagranicą. „Wieczór wśród go-rali”. Suita muzyczna Tad. Sy-zyńskiego. Gawędy góralskie z przeprowadzi Antoni Zachowski: 20.45 dziennik wieczorny: 20.55 pozadanka aktualna: 21.00 recital skrzypcowy Szymona Belina: 21.30 „Świstawka” — groteska ra-diowa Ernesta Schmidta. Uma-czył z francuskiego Stefan Elmir: 22.05 „Jutro startujemy” — mi-żówka — i wiadomości olimpijskie z Berlina): 22.25 wiadomości sportowe: 22.35 muzyka lekka w wyk. Majej Ork. P. R.

Katowice — 12.03 życie kulturalne Śląska: 12.10 wiadomości bieżące: 12.15 koncert zyczeń (płyty): 14.30 w rytmie walca (płyty): 18.00 „Swaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci: 18.25 „Wier-sze o szachcie” — Adolfa Pierk-

Kraków — 12.03 piosenki żoł-nierskie (płyty): 14.30 muzyka rozrywkowa (płyty): 18.00 felie-ton: „Przedmieście Łodzi”. Anto-niego Kasprowicza (z Łodzi): — 18.10 chwilka społeczna: 23.00 mu-zyka lekka w wyk. Majej Ork. P. R. (z Warszawy)

Łódź — 12.03 pozadanka na te-maty prawnicze p. t. „O karach za uszkodzenia”, wyłosi Marian Kozowski: 14.30 muzyka lekka — (płyty z Warszawy): 18.00 „Ży-cie miasta Łodzi”, p. t. „Przed-mieście Łodzi” — wyłosi Antoni Kasprowic: 18.10 pozadanka spo-łeczna L. O. P. P. p. t. „Bądźmy gotowi”: 18.15 muzyka (płyty): 23.00 koncert zyczeń.

KRAJOWE

Sobota, 1 sierpnia.

Warszawa — 12.03 „Prze-gład prasy polniczej”, inż. Irena Nie-wodniczańska (z Wilna): 14.30 muzyka lekka (płyty): — 18.00 „Nasz program”: — 18.10 „Życie kulturalne stolicy”: — 23.00 mu-zyka lekka w wyk. Majej Ork

18. DZIERŻAWY

Gościniec
rzeźnictwo kolonialka w dużej wsi kościelnej z powodu śmierci zaraz do wydzierżawienia. Zgło-szenia Oredownik, Poznań zd 71 445

Skład
na wsi kościelnej wydzierżawie zaraz. Zgłoszenia Woźniak — Steszew, Kosickiego 13, zd 71 674

Ceramikowi
(kafle, majolika, zduniwo), zdol-nemu, przedsiębiorczemu wydzier-żawie fabryczkę dogodnych war-unkach. Sosnowiec, ul. 3 Maja 15, „Ujejsce”. zd 70 195

Rzeźniczką
filije na własny rachunek kto odda? Oferty szczegółowymi wa-runkami do Oredownika, Poznań, zd 72 217

22. ZGUBY

Zaginęła
młoda suczka, ostrowlosy terjer biała czarno - żółto - laciasta, wabi się „Miki”. Uprasza się o odstawienie pieska za wynagro-dzeniem u właściciela domu, — Łódź, Anszadta nr. 4. n 15 760

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materiały.

OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 OBSŁUGA SOLIDNA.

23. ROZMAITE

Akuszerka
udziela porad. Dyskrekcja. Łódź, Zeromskiego 54, telefon 132-36. n 15 094

Wafile
babki do lodów od 50 gr za 1000 sztuk poleca Piekarnia, Poznań, Grobla 1b. zd 71 071

23. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-kujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Dziewczyna
skromna, rzetelna, chętna do pra-cy, kochająca dzieci szuka posady do wszelkich prac domowych z mniejszym gotowaniem i pran-niem. Oferty Kurjer Poznański zdg 71 080

Młodsza
dziewczyna ze wsi wyuczona go-towania zajmie się pracą domo-wą poszukuje posady od 1. 8. do mniej osób. Oferty Kurjer Pozn. zdg 71 499

Młodsza
dziewczyna wyuczona gotowania w kuchni pałacowej szuka posady do pomocy kucharskiej z ma-łym wynagrodzeniem. Oferty Kur-ier Pozn. zdg 71 498

Starsza
gospośia zaufana szuka posady samodzielnej lub też na majątek. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 71 536

Dziewczyna

uczeiwa, pracowita poszukuje po-sady do wszelkich prac domowych od 1. lub 15. Oferty Kurjer Poz-nański zdg 71 865

Kucharka
samodzielna dobrem gotowaniem szuka posady. Oferty Kurjer Poz-nański zdg 71 391

Wychowawczyni
z ukończonym Państw. Seminar-um Ochroniarskiem oraz dwu-letnią praktyką w przedszkolu, szuka odpowiedniej posady. Zgło-szenia: Marja Czabańska, Dolsk, Rynek 14. zdg 72 122

Urządnicę gospodarczy
obecnie 17 lat na jednej posadzie, prowadzący obore zarodowa — i oboznany z hodowlą konj z do-bremi świadectwami rzymsk.-kaf. kawaler, zmienia posadę na stała od 1. 9. br. lub później. O refer-encje proszę się zwrócić do p. rady Z. Chlapowskiego. Zgło-szenia A. Nowak, Sławiany, — poczta Rejowice, pow. Wągro-wiec. zdg 71 815

Dypl. drogerzysty
posiadający świadectwa z truzcin lat 23 poszukuje posady, wyma-gania skromne. Władysław Zie-tek, Września ul. Dzieci Wrze-sińskich 6. zdg 72 341

18.00 M. Ostrowa Walce kon-certowe. Wiedeń. Koncert zesp. czterystw. Koenigsw. Muzyka uroczysta z udz. Waltera Gies-kinga (fort). 18.30 Radio Paris. Muzyka lekka, Moskwa (WCSPS). „Buzyniec Ozegim” — opera Czajkowskiego.

19.00 Koenigsw Koncert sol-istów. 19.05 Ryga. Koncert sym-foniczny. 19.10 Wiedeń. „Jaskół-cze gniazdo”, komedia muzyczna Granichsloedtana. 19.30 Oslo. Recital skrzypcowy.

20.10 Koenigsw Wielki we-czór muzyczny. Berlin. Muzyka z całego świata. 20.20 Oslo Muzyka lekka. — 20.30 Anglia (Nat. Progr.) Radiorewia. Radio Pa-ris. „La Traviata” — opera Ver-diego. 20.45 Stockholm. Koncert rozrywkowy. Mediolan. „Oceania” — komedia muz. Antonio Sma-regha. 20.50 Kopenhaga. Radiobal dla starszej generacji.

21.30 Rzym Koncert symfoniczny

22.00 Stockholm Muzyka ta-neczna. 22.10 Budapeszt. Muzyka orszncka. 22.15 Koenigsw. Noena muzyczna. — 22.20 Anglia (Nat. Progr.) Koncert ork. wes. eskiej. Berlin. Muzyka rozrywkowa. Lu-ksenburg. Potopni weekendow-ów. 22.30 Praga. Muzyka tane-czna. 22.45 Paris P. T. T. Muzyka tane-czna, Anglia (Rek. Progr.) Muzyka tane-czna.

23.00 Koenigsw Pieśń naro-dów. Budapeszt. Muzyka jazz-wa. 23.15 Rzym. Muzyka tane-czna. 23.25 Wiedeń. Muzyka tane-czna. 23.30 Berlin. Muzyka ta-neczna. Radio Paris Muzyka lek-ka.

0.50 Koenigswust Muzyka ta-neczna. 1.00 Berlin. Koncert po-łnocny.

Mulatka

IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA

R. Barcikowski S. A. Poznań n 13 553/5

27. WOLNE POSADY

Fryzjerka
i fryzjera na stałe prowincja. — Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 15 005

Parobka
do wszelkich prac podwórzowych i polnych od zaraz przyjąć. Ba-koś, Antonin, pow. Poznań. zd 72 091

Domokrądców
do sprzedaży kosmetyków poszu-kujemy. Zgłoszenia kierować Po-znań 1, skrzynka 125. Znaczek na odpowiedź załączyć. zd 72 092

Młodsza
dziewczyna do posługi, dwa ra-zy tygodniowo. Oferty Oredow-nik, Poznań zd 72 181

Panna
powyżej 25, lub kawaler 30 lat, do bufetu od zaraz. Oferty z po-daniem pensji przy wolnem u-trzymaniu do Oredownika, Po-znań N 15 230

Pomocnik
młodszy, inteligentny, trzeźwy, do obsługi gości potrzebny, 1.000 po-życzyki. Zgłoszenia Aleje Marcin-kowskiego 27, Jasiewicz. zd 72 421

Posada
bufetowej zaraz do objęcia wa-wypożyczeniem 1.000 zł; gwaran-cja zapewniona. Zgłoszenia Po-znań, Grunwaldzka 11 — 2. zd 72 420

Pomocnik
krawiecki może się zgłosić do pracy zaraz. Fr. Pohl, Wronki — Poznańska 26. n 15 825

Czeladnika
krawieckiego, starszego, na duże sztuki, stałą pracę przyjmie. — Szymański, Jarocin, Wolności 3. n 15 823

Nauczycielkę
dobrze poleconą, religijną poszu-kuje do opieki nad dziećmi 14 i 12 lat — prowadzeniem domu w Łomży — nadzór nad zadaniami pożądana, francuska kon-versacja — wiek średni — pensja 50 złotych, kopie świa-dectw, ewtl. osobiste porozumie-nie do 7 sierpnia. Zaskocz, pocz-ta Książki, powiat Wąbrzeski, Pomorze, Anjela Trennerowa. zdg 72 284

OBRAZKI ŚLUBNE i wszelka biżuterię
wyrób własny zegary, zegarki i platerę poleca

W. SZYMANSKI

Łódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423

Humor zagraniczny



U lekarza dla głuchych.
— Ile jestem winien panu doktorowi?
— Dwadzieścia złotych.
— Co? Trzydzieści złotych?
— Nie — pięćdziesiąt.

Co futro = to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-mk wydaniach tygodniowe z odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odroczenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,84 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez niedzielnych). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł i 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lampowej 15 groszy, na stronie 4-lampowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem z wysokością ogłoszenia, powstała walutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne ogry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-ustarczonych numerów lub odszkodowania.

Z BEZIMIENNEJ- Książka

14) — Ja mam względem niej dobre zamiary, — odparła księżna zgniewana. — Mój syn interesuje się nią, ona jest ładna, nieszczęśliwa i w położeniu oplakanym, gdyż nie ma innego przyjaciela, jak tylko pana. Mój syn ręczy za prawdziwość historii, opowiedzianej mu przez pana. On ma do pana wiele zaufania.

— Nie mogę dłużej znieść tego tonu, łaskawa pani. — Dla czego Mira znajduje się w położeniu oplakanym?

— Położenie dziewczęcia, które wyrasta na kobietę, jest oplakanym, gdy polega jedynie na opiece jednego mężczyzny, który oświadcza, że nie jest jej ojcem i nie zamierza zostać jej mężem, — odparła chłodno księżna.

— Jestem dość stary, nawet za stary, na ojca Miry, — odrzekł Tricotrin, któremu krew uderzyła do głowy. — Ale dziękuję, że księżna pani zwróciła mi uwagę na niebezpieczeństwo, grożące dziewczynie, które przeoczyłem.

— Stara dama spojrziała na swym przenikliwym wzrokiem, który mało utracił z bystrości lat młodych.

— Dziewczyna jest zbyt piękną, — rzekła krótko, wymijając czekoladkę ze srebrnej tabakierki.

On czuł, co zamierzała powiedzieć przez tę prostą uwagę.

— Dziękuję waszej wysokości, — zawołał wzburzony. — Przypomniała mi księżna o podejrzliwości świata, o niedowierzaniu cnotcie i chętnemu dawaniu ucha wszystkim, co nikczemne. Jeszcze raz proszę mi przebaczyć moją niegrzeczność. Cóż więc właściwie chciała księżna zaproponować temu panu?

Księżna zakaszła zmieszana; na takie bezpośrednie zapytanie była nieprzygotowana.

— Chciałam ofiarować małej swoją opiekę, — odparła wymijająco. — Gdy pobędzie parę tygodni pod moim dachem, wtedy będę mogła lepiej postanowić, co dobrego dla niej da się później zrobić. W każdym razie może pan być pewien, że będę robić to jedynie, co dobre, i że zapewnię jej wszystkie korzyści towarzyskie, jakich się okaże godną.

Tricotrin stłumił gwałtowny wybuch gniewu.

— Czy pani zamierza bawić się z nią przez chwilę, jak z pieskiem naręcznym lub figurką porcelanową, — zawołał w końcu szorstkim głosem, — a żeby ją potem odepchnąć, gdy pani już zmęczy? Lub czy pani zamierza okazać jej szlachetne dobrodziejstwo, które ją wyżej cenić każe, niż wszystkie pani dzieła dobroczynne i ofiary na kościół?

Blyszczące oczy księżnej zapłonęły gniewem i byłaby szybko położyła koniec rozmowie, gdyby syn nie był się wmięszal swoim łagodnym głosem.

— Obawiam się, że pan nas nie rozumie, panie Tricotrin, — rzekł. — Na moje usilne prośby księżna przybyła tutaj dla zobaczenia, co będzie w naszej mocy zrobić dla tej znajki. Możebyś pan odszedł ze mną na stronę i pozwolił Mirze zbliżyć się z powrotem do księżnej?

— I po co, mości książę? Czy po to, a żeby jeszcze była bardziej niezadowolona ze swego losu?

Księżna oburzona podniosła się z krzesła i wyszła za drzwi. Syn udał się za nią, ale w parę minut powrócił do pokoju. Tricotrin stał w milczeniu, obłany czerwienią zachodzącego słońca. Nie podnosił oczu i nic nie mówił.

— Panie Tricotrin, pan byleś naprawdę niegrzecznym dla mojej matki, — zaczął książę.

— Być może.

— I najzupełniej nie rozumiałeś pan jej intencji.

— Żałuję bardzo.

— Wina jej odwiedzin, jeżeli tu można mówić o winie, spada na mnie. Ja starałem się ją zainteresować Mirą i to mi się powiodło. Powinieneś pan wiedzieć, że ona może być nieoszacowaną przyjaciółką, gdy jej się podoba, a w danym wypadku, sądząc, że takby było. Czy to się godzi, a żebyś pan pozabwał dziecko korzyści, jakie przez tę przyjaźń mogłyby spaść na nią?

— Korzyści? Jakże korzyści? Być zależną od zimnych wiatrów kaprysu? Stać się zabawką wielkiej pani? Uciekać dzisiejszy widzieć niebawem

zamieniony w drwiny? Nie widzę w tem żadnych korzyści, któreby zasługiwały na moją wdzięczność.

— Jaki pan niesprawiedliwy. My nie jesteśmy istotami lekkomyślnymi i bez serca, do jakich nas pan chcesz zaliczyć. Jeżeli Mira...

— Mira! — powtórzył Tricotrin z gniewnym bólem. — Jakże żywe stworzenie oprócz mnie może mieć z nią cokolwiek do czynienia? Że ja nie mogę ją otoczyć zbytkiem pałacowym, czyż nie mam prawa do tego życia, które ocaliłem? Więc dlatego, że dziecko ma wybujałą fantazję i że zjadliwe podszepty głupców czynią ją na chwilę niewdzięczną, a żeby gardzić życiem, które broni ciała dziewczyny i nie dopuszcza do splamienia jej duszy, dlatego ja mam się wyrzekać kierowania nią nadal?

Prąd gniewnej czerwoności rozlał się na jego policzkach w nieznośnym bólu, że widzi Mirę, kuszoną przez takie podszepty.

Książę Lira słuchał z żalem, ale bez gniewu. Uważał słuszność oburzenia, jakie obudził.

— Czy zechcesz mi pan przebaczyć, jeżeli wypowiem się otwarcie? — zapytał. — Naturalnie, że pan posiadasz niezaprzeczone prawo do miłości i posłuszeństwa tego dziecka i prawo kształtowania jej życia w sposób, jaki pan uzna za najlepszy. Ale, co pan uważa za najlepsze? Jeżeli zamierzasz uczynić coś więcej dla niej, niż to, co czynisz teraz, to powiedz pan, a ja ani jednym słowem nalegać dalej nie będę. Ale, jeżeli pan nie masz tego zamiaru, a wszystko, co pan robisz wskazuje na to, w takim razie bodaj czy będziesz pan mógł dłużej utrzymać swój dzisiejszy stosunek do Miry. Pomyśl pan, że nie jesteś jej krewnym, więc, czy możesz pozostawać jej jedynym obrońcą i opiekunem bez wystawiania jej na najdotkliwsze posądzenia? Czy świat uwierzy w pańską bezinteresowność, a w jej niewinność?

— Co tam świat? Co ja i Mira mamy wspólnego ze światem? My zapominamy o nim, a on nie interesuje się ani cyganem, ani znajdką.

— Pan możesz zawsze zapomnieć o świecie, Mira jednak nie powinna. Pan jesteś prawy i uczciwy i nawet wtedy potrafisz zachować swoją prawość, gdy świat będzie przeciwko panu. Skoro jednak Mira nie jest ani pańską żoną, ani córką, jakże pan może przekonać innych, że ona nie jest pańską kochanką? Jeżeli pańska miłość nie jest tego rodzaju, a żeby uczynić ją szczęśliwą w związku z sobą, jakże możesz ukształtować zadowolając ją przyszłość? Będziesz pan próbował niepodobieństw, jeżeli Mirę, gdy wyrośnie, zechcesz trzymać w tem samym odosobnieniu, jakie otaczało promieniem słońca jej dzieciństwo? Ona jest ambitna, dumna, żądna użycia, a pan chciałbyś dla tego dziecka, któremu za wiele okazujesz czułości, zgotować przyszłość, która zapowiada posepność hańby, a nie pociechę pieczołowitej miłości.

— Czy pan także zaliczasz się do jej wielbicieli? — wycedził Tricotrin.

— Znasz mnie pan za dobrze, a żeby w to wierzyć, — odparł książę poprostu. — Ja i miłość! Jestem może nie starszy od pana, ale nie mam nic z młodości, która panu pozostała jeszcze. Pozostała, powiadam? Ja nigdy jej nie posiadałem. Nie, przemawiam tylko z tym udziałem, jaki każdy człowiek nie dziki i nie rozpustny powinien żywić dla istoty młodej i pełnej nadziei. Powtarzam panu, że pan, który się tak starasz ustrzec małą od wszelkiego złego tchnienia, który tyle uczynił dla niej, gdy była bezsilną, powinien dla swego własnego sumienia i dla przyszłości Miry wybierać jedno z dwojga. Albo zdobyć się na takie prawa, które nada panu połączenie się z nią związkiem małżeńskim, albo nie stawać pomiędzy dzieckiem a opieką, jaką mu ofiaruje moja matka. Sam pan wiesz najlepiej, co z tych dwóch kierunków może dać szczęście i panu i dziewczęciu. Na cokolwiek się pan zdecydujesz, powiedz mi pan, ale zapewniam pana, że w każdym razie dochocham panu swej przyjaźni. Żaden z książąt Lira nie zapomina tak łatwo. Ja dotąd nie za-

omniałem owej nocy lipcowej w swoim dziedzińcu.

Bez szmeru wyszedł książę z małego pokoju w mrok nocy.

Tricotrin nie ruszał się z miejsca. Zegary wieżowe biły już drugie kwadrans, on jednak nie słyszał ich. Był cały pogrążony w myślach.

— Doznać losu Bruna, — szepnął, — wziąć z wdzięczności to, czego miłość nie dała, przykuć do siebie w swej woskowej zarozumiałości istotę, która, stawszy się starszą, zmienilaby się względem niego, może nawet wzdrygałaby się na jego dotknięcie, to byłoby jego wyborem, gdyby i ją i siebie oszukał mniemaniem, że przywiązanie dziecka jest miłością kobiety.

Tego, co wystarczało dla niego w jego poetycznym umyśle, niedość byłoby dla niej, tęskniacej fantazją do blasku i potęgi. Byłaby niespokojna, jak schwytyany ptaszek i wdychałaby przy jego boku do tych wszystkich

Łamanie się z sobą...

Jeszcze Tricotrin stał w ciemności, gdy zbliżyły się kroki i wesoly śmiech przerwał ciszę.

— Nie mogłam dłużej wytrzymać po ciemku, — zawołała Mira: — czy pan odprawił moją wieszczkę? Tylko wieszczka mogła przyrzekać takie wspaniałości.

— O, jakie z ciebie dziecko! — westchnął Tricotrin.

— Ale dlaczego pan odprawiłeś tę starą damę? Czy mogę ją odwiedzić? Musi być bardzo bogatą. Ach, jakie ona miała brylanty na sobie!

Jego serce było pełne czułości, zakłopotania, bólu i walki z jej powodu, a ona myślała o klejnotach na rękach księżnej.

Mira zaczynała przypuszczać, że jej przyjaciel jest człowiekiem bezwzględnym. Pozbył się jej Fausta, Coriolisy i teraz dobrej wieszczki.

— Znajdujesz, że byłem za szorstki wobec twojej aktorki? — zapytał w końcu.

Pytanie zdawało się być niewłaściwe i w danej chwili nie miało żadnego sensu, ale wynikło ono z ciągu jego własnych myśli.

Mira wpatrywała się w popiół na kominie.

— Tak, — odparła szczerze, zdziwiona, że on wiedział, iż właśnie co tylko myślała o Coriolisie.

— Więc cios, jaki ona zadała swemu mężowi, uważasz za usprawiedliwiony?

Tricotrin stał za Mirą. Nie mogła widzieć dziwnego niepokoju, z jakim jego oczy spoczywały na niej.

— Usprawiedliwiony? Nie! — odparła, przechylając na bok głowę złotowłosa z namysłem. — Naturalnie, że było to słuszne ze strony pana. Ale mogę sobie wyobrazić, co ona doznawała. On miał morze, wiatry, burze i swoje czelno i rybaków, był urodzony do tego życia, które sam sobie obrał, ale ona — mogła go nawet kochać, lecz nienawidziła życia, które zmuszało ją do uwięzi w ciasnej chacie. Było to niesłuszne, gdyż on ją kochał i wszystko robił, co mógł, dla niej i nie była to jego wina, że był biedny. A ona, och to tak ciężko nie osiągnąć nigdy tego, czego się pragnie! To ją zrobiło złą, ja tak myślę, a potem stała się okrutną i zapomniała, że on będzie cierpieć, gdy ona uciekała kosztować rozkoszy życia.

Tricotrin słuchał w milczeniu. Była to odpowiedź na jego pytanie, a każde słowo wpijało mu się jak nóż w serce.

Jej nieświadomość ogromu i znaczenia grzechu nadała jej obronie jeszcze większą ostrość i była dla jego ucha tem dotkliwszą i bardziej przekonywującą. Jej sympatja dla aktorki była prorocza.

Mira zanadto pogrążyła się we własnych myślach, a żeby spostrzec, że jej nic nie odpowiedział. Chciała mówić dalej, gdy głos jego rozległ się znowu w ciemności.

— Usprawiedliwiasz niewiarę i niewdzięczność! — zawołał: — w moich oczach są to grzechy śmiertelne, ale może jestem za surowy, może one są wrodzone naturze kobiecej?

— O nie, ja niczego nie usprawiedliwiam, — broniła się Mira. — Mówiłam tylko, że ona wprawdzie była winna i bez serca, ale jednak inaczej zrobić nie mogła, bo zmuszała ją do tego jednostajność jej życia. Ach, ja kocham babcię, tęsknię do zobaczenia naszej kuchenki, naszego Złotokróla, Bęba, gołębi i wszystkiego. A jednak jestem ja, gdy mnie pan znowu tam odwiedzie i będę zmuszona przebywać miesiąc za miesiącem, rok za rokiem, to moje otoczenie tak mnie zmęczy i tak się rozstępnie do światła, muzyki i okłasków, do tego wszystkiego, co się widzi tu w Paryżu i co się tu słyszy, że znienawidzę to jednostajne, bezbarwne życie i choćbym nie wiem jak walczyła z tą tęsknotą do blasku i do sławy na scenie, zawsze będzie mnie ono nawskroś przepętniać. Niech się pan nie gniewa, ale to lepiej, że powiem panu całą prawdę.

On westchnął głęboko. Jakże mógł mieć nadzieję utrzymania szczęścia i niewinności dziewczęcia, które przejęte jest tak gorącym pożądaniem rzeczy, nie dających się osiągnąć.

— Nie gniewam się na ciebie, — odparł zmęczony, — i niech mnie Bóg broni, ażebym cię ganił za twoją szczerą. Ale jasno widzę teraz, co mi nakazuje zrobić niebezpieczeństwo, jakie ci zagraża. Musisz wejść na wysokie, prześwietlone słońcem drogi, moje dziecko, albo przeklinać będziesz kiedyś godzinę, w której cię ocaliłem.

Pochylił się ku niej i dotknął jej ust gorącym, szybkim pocałunkiem, poczem wyszedł z pokoju w mroki jesiennej wieczora.

— Jaki on dziwny! — mruknęła Mira: — i nie powiedział mi ani słowa o mej protektorce.

— Mira! — zawołała matka Mevert we drzwiach. — Mira, masz tu trochę kasztanów, przysyła ci je kramarz z dolu. Patrz, jakie ładne.

Mira przyjęła je chłodno. Ale były takie duże i ponętne, że wrzuciła piękne brunatne owoce w rozżarzony popiół, patrzyła, jak się przypiekały i rozmawiała wesoło z pocziwą młynarką. Cała jej troska znikła, gdy ją wydobyla białe ziarna z brunatnych skorupki i maczać je w soli.

Nie miała jeszcze dotąd żadnych innych zmartwień, którychby nie rozproszyły słodkie kasztany. Cóż mogła wiedzieć o wielkiej duszy, która staczała tyle walk z jej przyczyną.

Wejście w świat

Tricotrin nie wrócił do domu przez cały dzień następny.

Był jasny, słoneczny dzień jesienny; Mira musiała spędzić go w swojej izdebce. Młynarka była u chorego syna, matka Rozalji była zajęta gospodarstwem.

Gdy zaczęło się zmierzchać, samotne dziewczę stawało się coraz bardziej

wspaniałości, których on zapewnić jej nie mógł, a wtedy inny mógłby odpowiedzieć na to wdychanie i zatrucie mu życie mrokiem hańby i czczości.

Spoglądał w jej przyszłość i w swoją jak w prawdomówne zwierciadło; tak, mógłby Mirę uczynić swoją, ale bodaj, czy za mniejszą cenę, jak los Bruna dla niego, a los Coriolisy dla niej.

A jednak kochał ją całą namiętnością swej natury, nową i nagłą miłością, od dnia, w którym napotkał w jej pobliżu młodego Fausta. Puścić ją od siebie, powierzyć ją innym, byłoby dla niego torturą.

— Mój Boże! Po raz pierwszy w życiu pragnęłbym —

Zyczenie utkwilo mu niewypowiedzianie w gardle.

Po raz pierwszy od lat niepamiętnych zapragnął cofnąć to życie, jakie prowadził od najwcześniejszej młodości.

snych myślach, a żeby spostrzec, że jej nic nie odpowiedział. Chciała mówić dalej, gdy głos jego rozległ się znowu w ciemności.

— Usprawiedliwiasz niewiarę i niewdzięczność! — zawołał: — w moich oczach są to grzechy śmiertelne, ale może jestem za surowy, może one są wrodzone naturze kobiecej?

— O nie, ja niczego nie usprawiedliwiam, — broniła się Mira. — Mówiłam tylko, że ona wprawdzie była winna i bez serca, ale jednak inaczej zrobić nie mogła, bo zmuszała ją do tego jednostajność jej życia. Ach, ja kocham babcię, tęsknię do zobaczenia naszej kuchenki, naszego Złotokróla, Bęba, gołębi i wszystkiego. A jednak jestem ja, gdy mnie pan znowu tam odwiedzie i będę zmuszona przebywać miesiąc za miesiącem, rok za rokiem, to moje otoczenie tak mnie zmęczy i tak się rozstępnie do światła, muzyki i okłasków, do tego wszystkiego, co się widzi tu w Paryżu i co się tu słyszy, że znienawidzę to jednostajne, bezbarwne życie i choćbym nie wiem jak walczyła z tą tęsknotą do blasku i do sławy na scenie, zawsze będzie mnie ono nawskroś przepętniać. Niech się pan nie gniewa, ale to lepiej, że powiem panu całą prawdę.

On westchnął głęboko. Jakże mógł mieć nadzieję utrzymania szczęścia i niewinności dziewczęcia, które przejęte jest tak gorącym pożądaniem rzeczy, nie dających się osiągnąć.

— Nie gniewam się na ciebie, — odparł zmęczony, — i niech mnie Bóg broni, ażebym cię ganił za twoją szczerą. Ale jasno widzę teraz, co mi nakazuje zrobić niebezpieczeństwo, jakie ci zagraża. Musisz wejść na wysokie, prześwietlone słońcem drogi, moje dziecko, albo przeklinać będziesz kiedyś godzinę, w której cię ocaliłem.

Pochylił się ku niej i dotknął jej ust gorącym, szybkim pocałunkiem, poczem wyszedł z pokoju w mroki jesiennej wieczora.

— Jaki on dziwny! — mruknęła Mira: — i nie powiedział mi ani słowa o mej protektorce.

— Mira! — zawołała matka Mevert we drzwiach. — Mira, masz tu trochę kasztanów, przysyła ci je kramarz z dolu. Patrz, jakie ładne.

Mira przyjęła je chłodno. Ale były takie duże i ponętne, że wrzuciła piękne brunatne owoce w rozżarzony popiół, patrzyła, jak się przypiekały i rozmawiała wesoło z pocziwą młynarką. Cała jej troska znikła, gdy ją wydobyla białe ziarna z brunatnych skorupki i maczać je w soli.

Nie miała jeszcze dotąd żadnych innych zmartwień, którychby nie rozproszyły słodkie kasztany. Cóż mogła wiedzieć o wielkiej duszy, która staczała tyle walk z jej przyczyną.

zirytowane, a czując się dotkniętą nieznanem sobie opuszczeniem, zaczęła głośno gniew swój objawiać. Niepostrzeżenie wysunęła się na schody, zeszła na dół i usiadła na ławce przed bramą domu. Było to miejsce zabronione dla niej, ale jednak zdecydowała się tam usiąść, bo za długo była już więziona.

„GRYZĄCE DJABŁY“

Niezwykłe przeżycia angielskiego badacza — Żywy pomost — Po szyję w wodzie Przeprawa przez rzekę

Wybitny podróżnik i badacz angielski F. C. Pease, który w ostatnich tygodniach powrócił po długiej podróży w dżunglach afrykańskich, opisuje niezwykle swe przeżycia, z których z wielkim trudem zdołał uratować swe życie.

Oto pewnego, pięknego wieczoru, spoczywając spokojnie pod namiotem

usłyszał nagle przeraźliwe, dreszczem przechodzące krzyki

które jak wkrótce stwierdził pochodziły od ciężko rannego zwierzęcia.

Idąc bowiem w kierunku skąd krzyki dochodziły, badacz natknął się na antylozę, napadniętą przez mrówki. Kiedy usiłował zwierzęciu przyjść z pomocą, został ze wszystkich stron sam

zaatakowany przez mrówki.

W kilku sekundach badacz był poprostu pokryty czarnymi żarłocznymi owadami.

Walcząc po desperacku, dręczony straszliwymi bólami, zadawanymi ukąszeniami drapieżnych mrówek, musiał wspólnie ze swymi towarzyszami,

cofnąć się do obozu,

na który w krótkim czasie potem

mrówki przypuściły regularny atak.

Pozostała tylko jedna droga ratunku. Trzeba było zapasy nafty, które z trudem przeniesiono do dżungli, rozlać dokoła obozu.

Mrówki boją się niezwykle nafty

i nie zbliżają się do miejsca, na którym naftę rozlano.

Murzyni skrupulatnie

otoczyli cały obóz kołem, zwilżonym naftą.

Okazało się jednak po pewnym czasie, że mrówki, które początkowo trzymały się z daleka od miejsca polanego naftą, poczynają się zbliżać coraz bardziej, a wreszcie usiłują poprzez miejsca naftą polane,

stworzyć żywy pomost

i przedostać się po nim do obozu. Dopiero kiedy naftę podpalono, owady cofnęły się na całej linii. Po odwróceniu w zupełnie innym kierunku, obóz był uratowany.

Od siedmiu dni łowcy angielscy szli tropem pięknego i rosnącego słonia. Zwierzę niezwykle inteligentne, potrafiło unikać zasadzek łowców i stałe wymykało się obławie.

Nagle okazało się, jakoby

słoń dostał ataku szału,

albowiem zawrócił na miejscu i siedzi prosto na myśliwych, którzy niezwykle ostrożnie szli jego tropem. Rozszalały słoń przewrwał łańcuch nagonki.

Czegoś podobnego łowcy słonia do tej pory jeszcze nie obserwowali. Dopiero w kilka dni później myśliwi zrozumieli przyczynę tej desperackiej ucieczki. Zrozumieli, że to mrówki zniewoliły słonia do odwrotu.

Słoń nciekł przed „grabarzami stepu“

Nienadarmo tubylcy opowiadają, że mrówki potrafią słonia zabić i pożreć go tak, że tylko białe pozostawiają kości. Ekspedycja łowiecka, która polowała

na słonia, musiała szybko zawrócić z drogi i wykorzystała najbliższą rzekę, ażeby jak najprędzej zatrzeć za sobą ślad.

Przed dwoma miesiącami jedna z misyj angielskich, która pracowała w Liberji, musiała szybko opuścić dom misyjny i prawie

przez dwa dni przebywać w rzece.

Ludzie mu teli stać

po szyję w wodzie,

gdyż zostali

zaskoczeni przez wędrownie mrówki

rownocześnie z dwóch brzegów.

Podczas gdy członkowie misji rałowali swe życie, stojąc w wodzie,

mrówki zawiadnęły w zupełności budynkami misyjnymi.

Dopiero po jakimś czasie opuścili zabudowania i zniknęły tak szybko, jak przyszły.

Z zapasów żywności nie pozostało nic.

Mrówki pożarły wszystko, nie wyłączając drobiu i psów.

Legjony wędrownych mrówek przemierzają nieustannie dżunglę afrykańską. — Niejedną z ekspedycji naukowych zajmowała się badaniem życia tych osobliwych zwierząt, które

„Iradzają niezwyklej inteligencją.“

Obserwacje badaczy pozwoliły na ustalenie taktyki mrówek wędrownych.

Przedewszystkiem unikają one skrętnie słońca afrykańskiego, które zabija je w ciągu kilku minut. Dlatego to swe wyprawy odbywają

w cieniu gęstwy dżungli lub też w nocy.

Tylko wtedy, kiedy w czasie pośpiesznego marszu nie da się uniknąć przejścia nasłonecznionej przestrzeni,

„czarna armia śmierci“

ryzykuje desperacki marsz, pozostawiając na drodze trupy, to zwłoki bohaterskich żołnierzy. Żołnierze tworzą

rodzaj tunelu śmierci

popod którym pozostałe mrówki postępują dalej. Okazuje się, że żołnierze tych mrówek są bardziej wytrzymałymi na słońce niż inne. Zresztą surowe i bezwzględne prawo gatunku nakazuje w armii mrówek poświęcanie życia dla innych.

Co jednak ciekawe —

nawet rzeki nie tworzą zapory dla tych wędrujących czartów.

Najsłabsze i najmłodsze owady chwytają się wzajemnie i tworzą z siebie rodzaj kuli. Inne mrówki doczepiają się do tej kuli, która po pewnym czasie tworzy wielką zbitą masę. Na zewnętrznej stronie tej osobliwej piłki, znajdują się żołnierze.

Piłka taka

stacza się do rzeki.

Prąd rzeki znosi ją na brzeg przeciwny.

W kilku minutach rozwija się takie kłębowisko

i pochód postępuje dalej.

Obecnie państwa zainteresowane utrzymaniem swego posiadania w Afryce, rozpoczęły akcję, zmierzającą do zwalczania tej straszliwej plagi, jaką są wędrujące mrówki. Jak narazie akcja ta wymaga olbrzymiej sumy pieniędzy i długotrwałych studjów.



Wichury i burze przeszły ostatnio nad całą niemal środkową Europą. U nas mieliśmy je na Wileńszczyźnie i na Pomorzu, w Niemczech szalały niemiernie groźnie. Rycina przedstawia zniszczone wicherą gospodarstwo nad jeziorem Starnberg.

Człowiek, który zapomniał, że się ożenił

Naręczony własnej żony — Niezwykła choroba pamięci

Zazwyczaj tak bywa (bywało zresztą zawsze), że ludzie starszego pokolenia wspominają chętnie dawne minione czasy, nazywając je oczywiście „dobrymi, dawnymi czasami“. Niema w tem jednak nic dziwnego. Jest bowiem rzeczą naturalną, że starszym ludziom czasy, w których żyli pełnią życia, wydają się lepszymi od teraźniejszych. Tak zresztą — jak powiedziano — było zawsze i tak zawsze będzie. Ale dziwnym jest,

jak świetnie najstarszym nawet ludziom dopisuje pamięć

przy opowiadaniu faktów z odległej przeszłości. Pamiętają najdrobniejsze szczegółiki,

uprzytamniają sobie najbliższe zdarzenia, jakgdyby miały one miejsce przed kilku dniami, a nie przed całymi dziesiątkami lat.

Jeszcze dziwniejszym jest, że to samo opowiadanie powtarzają nieraz po kilka razy, zapominając zupełnie, że je niedawno tym samym słuchaczom opowiadali. Widocznie to, co zdarzyło się przed dziesiątkami lat pamiętają lepiej, aniżeli to, co przeżyli przed kilku dniami. Tak jest istotnie.

Pamięć starych ludzi, świetna w stosunku do odległej przeszłości,

zawodzi w odniesieniu do teraźniejszości. Są bowiem dwa rodzaje pamięci:

jedna, w której odbiła się przeszłość,

druga rejestrująca teraźniejszość. Należy to sobie uprzytomnić, chcąc zrozumieć dziwny wypadek, który niedawno wywołał wielkie zainteresowanie kół naukowych.

Chodzi tu o człowieka, dotychczas zupełnie normalnego umysłowo i cielesnie, **który przed 10 laty został zatruty gazami.**

Od tego dnia czas jakby się dlań zatrzymał. Nie stracił świadomości kim jest, ani nie zmniejszyły się jego zdolności umysłowe, jest zupełnie normalny, żadna cielesna ani psychiczna funkcja jego organizmu nie została spaczona, za jednym wyjątkiem:

stracił możność zapamiętywania.

Pamięć jego nie chwyta teraźniejszych

faktów. Rozumie co się wokół niego dzieje, ustosunkowuje się do tego jak każdy normalny człowiek, lecz niemal momentalnie zapomina co się stało.

Żaden nowy fakt, żadne nowe wrażenie, przykre czy miłe nie rejestruje się w jego pamięci, jakgdyby pamięć ta straciła zupełnie pojemność.

W czasie, kiedy nieszczęśliwy człowiek uległ zatruciu gazami,

był zaręczony.

Po wyleczeniu się z zatrucia,

wziął z narzeczoną ślub,

ale zupełnie o tem zapomniał.

Uważa się ciągle za narzeczonego swej żony.

Życie zatrzymało się dlań na momencie stracenia przytomności po zatruciu.

Niezwykła choroba nieszczęśliwego człowieka powoduje dziwne powikłania. Naprzykład,

widząc swą żonę

cieszy się z jej obecności i zachowuje się w stosunku do niej

jak najtkliwszy naręczony,

kiedy ją straci z oczu, kiedy wyjdzie np. do drugiego pokoju, zupełnie zapomina o jej obecności. Kiedy wróci, choćby po paru sekundach, wita ją czule jakby po dłuższym rozstaniu.

Widząc żonę przedewszystkiem

blaga ją o przyspieszenie ślubu,

kiedy się dowie, że ślub już się dawno odbył i że jest prawowitym małżonkiem swej ukochanej, szczerze się raduje, a po paru minutach zupełnie o tem zapomina.

Rzecz prosta, że nie może zajmować się żadną pracą zawodową, gdyż nigdy nie pamięta, czy jakąś czynność wykonał czy nie, i albo parokrotnie powtarza to samo, albo jest przekonany, że już zrobił co doń należy, choć jest wręcz przeciwnie.

Nie może nic kupować,

gdyż nigdy nie wie, czy potrzebny mu przedmiot nabył już, czy nie.

W sklepach zachowuje się komicznie,

po kilka razy prosząc o ten sam przedmiot. Byłby doskonałym klientem, bo zapomina czy uregulował rachunek, i

jest w stanie płacić za jedno i to samo bez końca.

Czy stan tego człowieka jest uleczalny? Lekarze nie potrafili się co do tego wypowiedzieć.

Być może, że z biegiem czasu dziwna choroba przejdzie sama przez się, a pojemność pamięci fenomenalnego pacjenta odzyska dawną sprawność. Być może jednak, że będzie odwrotnie:

nietylko nie wróci pojemność pamięci, nietylko nie stanie się ona zdolną do rejestrowania bieżących faktów, ale

pamięć przeszłości będzie stopniowo zanikała.

Teraz widząc swą żonę cieszy się, uważając się za jej szczęśliwego narzeczonego. Co będzie, kiedy żona zestarzeje się, kiedy jej wygląd zmieni się? Być może, że wtedy nie będzie jej wogóle poznawał, boć

w jego pamięci istnieje ona ciągle jako młoda, pełna wdzięku kobieta.

Sam on nie rozmyśla nad takimi tragicznymi zagadnieniami. Jest zawsze zadowolony, w rozmowie podkreśla, że czuje się szczęśliwym.

Choroby swej nie odczuwa,

poprostu dlatego, że o niej nie pamięta. Dla siebie samego

jest ciągle młodym, pełnym żywotnych sił,

zdrowym człowiekiem, takim, jakim był przed katastrofą. Co się stało potem jest dlań obojętne, bo poprostu nie odbiło się w jego świadomości.

Ostatnie życzenie

William Jonny ma być stracony na fotelu elektrycznym.

— Czy ma pan jeszcze jakie życzenie? — pyta sędzia.

— Owszem, chciałbym, aby prokurator trzymał mnie za rękę podczas stracenia! (Mercure)



Źto — jeden z typów — z tak zwanej milicji „ludowej“, a raczej bolszewickiej w Hiszpanji. Spodnie zwinięte, łapcie „domowe“ na nogach, hełm stalowy na głowie i karabin „do ubijania“ swych przeciwników, również jak on — Hiszpanów. Jest to jeden z posterunków ulicznych w Saragossie.